



PROLETARIUSZE  
WSZYSTKICH  
KRAJÓW -  
ŁĄCZCIE SIĘ!

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ORGAN ZNP NR 47

Warszawa, 21 listopada 1965 r.

Cena 80 gr.

## DZIEŃ NAUCZYCIELA

**N**IEWIELE grup społecznych w Polsce może poszczycić się swym „Dniem” obchodzonym jako święto. Niewiele również świąt jest obchodzonych tak powszechnie i tak uroczysto, jak Dzień Nauczyciela.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że „Dzień” ten powstał nie na podstawie aktów prawnych, dekretów wydanych przez władze ustawodawcze. Zrodził się on spontanicznie. Pierwsze uroczystości zorganizowane zostały w 1957 roku jako Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela. Karta ta uchwalona została przez Komitet Porozumiewawczy Federacji Nauczycielskich, obradujący w sierpniu 1954 roku w Moskwie.

Idea przedstawienia społeczeństwu funkcji zawodu nauczycielskiego, podniesienia jego rangi społecznej znalazła w Polsce bardzo podatny grunt. Świadczą o tym coroczne obchody Dnia Nauczyciela, w których biorą udział miliony młodzieży i starszego społeczeństwa. Święto nauczycielskie, chociaż obchodzone dopiero od 9 lat, ma już w naszym społeczeństwie tradycję.

A przecież nie zawsze w naszym kraju zawód nauczycielski był ceniony i poważany. Były czasy, kiedy stał on na jednym z najniższych szczebli w hierarchii społecznej, byli ludzie, którzy o nauczycielach wyrażali się w sposób lekceważący, pogardliwy.

Co sprawiło, że zawód nauczycielski zdobył sobie w naszym społeczeństwie wysoką rangę, że kierownicy naszego państwa wyrażają się o pracy nauczyciela, jego roli i znaczeniu z najwyższym uznaniem.

Historia uczy nas, że zawód nauczycielski zawsze był ściśle związany z klasami pracującymi. Los nauczyciela zawsze uzależniony był od losu klas pracujących. Uciśk, niedość, niesprawiedliwość społeczna, które obejmowały te klasy, odbijały się także na sytuacji nauczyciela. Historia również uczy nas, że wszyscy światli i wybitni przedstawiciele naszego narodu, którzy walczyli o postęp, o wywyższenie i upośledzenia i nierówności społecznej najszerzych warstw, o wzmocnienie siły i znaczenia państwa — domagali się jednocześnie podniesienia rangi zawodu nauczycielskiego, poprawy sytuacji ekonomicznej nauczycieli, jak najwyższego ich przygotowania zawodowego.

Z drugiej znów strony siły reakcji, wstecznicstwa — pragnęły zepchnięcia ich do roli pośredniej między sługą kościelnym a organistą, a siły wrogie narodowi — nawet do ich biologicznego zniszczenia.

Oto kilka przykładów, zestawionych kontrastowo, dla potwierdzenia tej tezy.

**A**NDRZEJ FRYCZ-MODRZEWSKI w swym znakomitym dziele „O poprawie Rzeczypospolitej” pisze na temat stanu nauczycielskiego: „A chociaż królom i biskupom wydaje się, iż stoją na wyższych od tamtych stopniu życia ludzkiego i chociaż świętością życia i mienia, niby promieniami słońca przyświecają i przestają inne stopnie, to jednak jeśli chcemy sądzić sprawiedliwie, stan nauczycielski może iść słusznie w zawody z najwyższymi stanami (...)”

**P**O SOBORZE trydenckim — organizowane są w Polsce liczne szkoły parafialne. Oto co na temat nauczyciela wiejskiej szkoły parafialnej czytamy w historii wychowania: „Bywał nim klecha (z łacińskiego: clericus), to jest podkształcony nieco wychowawiec lepszej szkoły parafialnej, zwykle żonały, gdyż niezonałego proboszcz nie chciał przyjmować w obawie, aby nie mógł po łada kłótni szkoły opuścić (...) Podstawę jego utrzymania stanowiła klerykałura płacona przez chłopów, lub pensja kwartalna od proboszczów, czasem otrzymywał „sep” w zbożu, zawsze uczestniczył w „pełycji” kołędzie (...)”, co wszystko składało się na nędzny żywot. Niewiele posiadał wiedzy wiejski klecha i niewiele jej mógł uczniom udzielić”.

**W**USTAWACH Komisji Edukacji Narodowej czytamy takie słowa o stanie nauczycielskim:

„Stanowi temu i przez powołanie a posługi jego i przez wybór a doświadczenie osób i przez pożytki, które z nich oczynna odbierać ma, wszelką cześć, wysokie poważanie i okazania wdzięczności Komisja zaręcza”.

**W**DYSKUSJI na temat szkoły ludowej prowadzonej w sejmie galicyjskim reprezentanci sfer ziemiańskich żądali:

„Wzywa się c.k. rząd (...) żeby dla szkół ludowych niższego typu (wiejskich i małomiasteczkowych) utworzyć można odrębne seminaria nauczycielskie, z mniejszym, lecz więcej praktycznym planem nauk, które by połączone były z rozsiyanymi po kraju licznymi klasztorami męskimi (...)” (poseł Kramarczyk, 8.3.1899 r.)  
„W seminariach nauczycielskich powinni kandydatów mniej uczyć. Kandydat z miernym uzdolnieniem będzie najlepszym nauczycielem”. (poseł Popiel — art. w nrze 75 „Czasu” z 1899 r.)”.

**O**BRADUJĄCY w kwietniu 1919 r. w Warszawie tzw. Sejm Nauczycielski w podjętej uchwale stwierdza między innymi:

„Zjazd uznaje, że przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych powinno obejmować: a) okres kształcenia ogólnego w zakresie programu szkoły średniej ogólnokształcącej i b) okres kształcenia zawodowego w szkole pedagogicznej, co najmniej dwuletniego, o charakterze szkoły wyższej, zawodowej”.

**G**ŁOS NARODU — organ reakcji polskiej pisał w numerze z dnia 18 lipca 1930 r.

„Nauczycielowi najlepiej byłoby wczuć się w filozofię wielkiego Biedaczyny z Asyżu, który w łachmanach, o głodzie i chłdzie odrodził świat”.

**Z**KSIĄŻKI Czesława Wycecha pł. „Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939—1944” dowiadujemy się, że około 1 mln uczniów objętych było nauką języka polskiego, historii i geografii w zakresie szkoły podstawowej, ponad 100 tys. młodzieży uczyło się tajnie na poziomie średniej szkoły ogólnokształcącej, a 9 tys. studentów kształciło się w tajnym szkolnictwie wyższym.

**P**OLAKOM — mówił gubernator H. Franck — należy zostawić tylko te możliwości kształcenia się, które okażą im beznadziejność ich położenia narodowego”.

Z dotychczasowych wyliczeń wynika, że w okresie hitlerowskiej okupacji zginęło 13 tys. nauczycieli szkół powszechnych, 2520 nauczycieli szkół średnich i 416 pracowników szkół wyższych.

**W**PIERWSZEJ po wojnie odezwie Zarząd Główny ZNP pisał między innymi:

„Związek Nauczycielstwa Polskiego w pierwszym rzędzie stawia sobie za zadanie aktywizację mas nauczycielskich, powołanie ich do współdziałania z władzami szkolnymi w dziele odbudowy i demokratyzacji oświaty i kultury (...) Zarząd Główny ZNP zmierzał będzie do tego, by nauczyciel-związkowiec brał jak najaktywniejszy i jak najszerszy udział w życiu społecznym, w budowaniu demokracji i sprawiedliwości społecznej w Odrodzonej Polsce”.

**W**NRZE 8 „Głosu Nauczycielskiego” z 1946 r. w artykule — „O walkę z terrorem NSZ” — czytamy:

„Znowu giną nauczyciele. Co jakiś czas przychodzą alarmujące wieści o bestialskich mordach dokonywanych przez bandy dziedzicznych młokosów mianujących siebie narodowymi siłami zbrojnymi. Strzelają, zabijają (...) Nocą, bandą, z automatami, granatami wyciągają bezbronnego człowieka i mordują”.

### W POLSCE LUDOWEJ

nastąpiło ściśle zespolenie działalności nauczyciela z klasami pracującymi. Wraz ze społecznym wyzwoleniem i awansem tych klas wzrasta ranga zawodu nauczycielskiego. Dawali temu wyraz niejednokrotnie najwybitniejsi przywódcy partii politycznych i rządu. Zewnętrznym znakiem uznania dla pracy nauczycielstwa było między innymi odznaczenie organizacji zawodowej nauczycieli — ZNP — Orderem Szlankaru Pracy i klasy.

„Przynajęć wysokie i zaszczytne odznaczenie Waszej organizacji związkowej, Rada Państwa dała wyraz uznania, jakie naród i jego władza ludowa żywi dla Was, polskich nauczycieli, dla Waszej szczególnie ważnej i społecznie odpowiedzialnej pracy (...)” — stwierdził Aleksander Zawadzki.

Czy uznanie dla wysokiej roli, jaką spełniają nauczyciele, ich aktywność politycznej, oświatowej i kulturalnej, wysokiego uspołecznienia, jest uzasadnione?

Niech odpowiedzą na to pytanie będą liczby\*) podane w poniższym zestawieniu.

#### DO PARTII POLITYCZNYCH NALEŻY NAUCZYCIELI:

PZPR — 86 724      ZSL — 16 599      SD — 4 845

|   |                             |
|---|-----------------------------|
| Pracuje czynnie w różnych organizacjach społecznych       | 278 301 nauczycieli, w tym: |
| w radach narodowych                                       | — 29 340                    |
| w komitetach FJN  | — 21 847                    |
| w organizacjach młodzieżowych                             | — 36 771                    |
| w organizacjach społeczno-gospodarczych                   | — 17 924                    |
| w organizacjach i stowarzyszeniach społeczno-osiwiatowych | — 94 641                    |
| w zespołach i placówkach kulturalno-osiwiatowych          | — 77 778                    |

\*) Dane z 1964 roku.

# ŻYCZENIA DLA NAUCZYCIELI • ŻYCZENIA DLA NAUCZYCIELI

Z okazji 60-lecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego i Dnia Nauczyciela, gorąco pozdrawiam nauczycieli oraz wszystkich pracowników oświaty kształtujących socjalistyczną postawę młodego pokolenia Polski oraz serdecznie dziękuję nauczycielom aktywnie uczestniczącym w realizacji zadań oświatowych wojska.

Współpracę władz oświatowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego i wielotysięcznej rzeszy nauczycieli w pogłębianiu wiedzy ogólnej kadry zawodowej i żołnierzy służby zasadniczej oraz rozwijaniu ich zainteresowań kulturalnych wysoko cenimy i traktujemy jako istotny wkład w dzieło umacniania ludowej obronności kraju.

Wszystkim nauczycielom życzę dalszych osiągnięć w nauczaniu i wychowywaniu naszej młodzieży na pełnowartościowych i aktywnych obywateli — budowniczych Polski Ludowej oraz wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.

Minister Obrony Narodowej  
**MARIAN SPYCHAŁSKI**  
Marszałek Polski

Tradycyjna jest i ścisła współpraca nauczycielstwa polskiego ze spółdzielczością. Wynika ona ze wspólnoty zadań i celów wychowawczych. W spółdzielczości pracują zawodowo liczne tysiące nauczycieli, a dziesiątki-tysiące nauczycieli oddaje wyjątkowo cenne usługi w pracach organów samorządu spółdzielni i ich związków. Wszystko to sprawia, że Dzień Nauczyciela jest dla nas spółdzielców szczególnie bliski.

Wyrażając wszystkim nauczycielom, wychowawcom i pracownikom oświaty głębokie uznanie za ich codzienny trud dla dobra naszych dzieci, szkoły i kraju przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

Prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej  
**T. JANCZYK**

Z okazji 60 rocznicy istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego i Dnia Nauczyciela przesyłam serdeczne życzenia dla Waszej organizacji i wszystkich polskich nauczycieli od Zarządu Głównego PCK i całej organizacji czerwono-krzyżskiej.

Polski Czerwony Krzyż ma szczególne podstawy do wdzięczności wobec Związku Nauczycielstwa Polskiego i ogromnej rzeszy nauczycieli, którzy związali się z naszą organizacją, widząc w jej działaniu wśród młodzieży szkolnej swego pomocnika w krzewieniu ideałów wychowawczych oraz podnoszeniu stanu zdrowotnego uczniów i stanu sanitarnego szkół.

Prezes Polskiego Czerwonego Krzyża  
dr **I. DOMAŃSKA**

## PÓŁ WIEKU PRACY PEDAGOGICZNEJ

W listopadzie bieżącego roku upłynęło 50 lat od chwili, gdy kol. ANTONI GUZOWSKI rozpoczął pracę jako nauczyciel szkoły podstawowej w Dubience, powiatu hrubieszowskiego. Następnie przenosi się do powiatu kozienickiego, gdzie kolejno pracuje w Magnuszewie, Wilczkowicach, Janikowie, Starej Wsi i w Kozienicach — w Liceum Ogólnokształcącym i Pedagogicznym.

Mimo osiągnięcia wieku emerytalnego, uczy do chwili obecnej w Technikum Ekonomicznym i w Zasadniczej Szkole Handlowej.

Pięćdziesiąt lat pracy — to ponad 50 tysięcy przeprowadzonych lekcji, to tysiące dzieci i młodzieży, którą kol. Guzowski wychował i której przekazywał swoją wiedzę.

Z okazji Jubileuszu grono koleżanek i kolegów składa mu szczerze, z głębi serca płynące życzenia „ad multos annos”.

★

Kol. MARIA REZLER rozpoczęła pracę w zawodzie nauczycielskim w 1915 roku w Makowiskach, powiat Radomsko, woj. łódzkie. W roku 1930 przenosi się na własną prośbę do szkoły w Piastowie pod Warszawą, gdzie uczy do chwili obecnej.

Jako wychowawca kilku pokoleń — cieszy się szacunkiem i uznaniem w środowisku, zaufaniem i wdzięcznością swych wychowanków oraz ich rodziców. Sumienna, obowiązkowa, uczynna zawsze spieszy z pomocą — zwłaszcza młodszemu, rozpoczynającemu pracę nauczycielom — dzieląc się swym długoletnim doświadczeniem, służąc radą i wskazówkami.

Bierze też udział w pracy społecznej, między innymi w Komisji Opieki Społecznej na terenie Piastowa. Członkiem ZNP jest od 1920 roku.

Zasłużonej Jubilatce serdeczne życzenia — wszystkiego najlepszego składa Ognisko ZNP Piastów—Południe oraz redakcja „Głosu”.

Kol. JÓZEFA BLICHARSKA rozpoczęła pracę w zawodzie nauczycielskim w 1914 roku, w powiecie jampolskim na Podolu. Od roku 1920 do chwili obecnej uczy w Piastowie pod Warszawą.

Od pierwszych lat pracy aż po dzień dzisiejszy poświęca szkole i młodzieży cały swój czas i siły. Będąc opiekunem Szkolnego Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — wykazuje wiele inicjatyw w inspirowaniu jego działalności. Cieszy się szacunkiem społeczeństwa, wśród którego pracuje od lat. Dowodem — częste wyrazy uznania oraz odznaczenia państwowe. Kol. Blicharska jest również aktywnym członkiem ZNP, do którego należy od początku swojej pracy.

Z okazji Jubileuszu wielu jeszcze sukcesów w pracy oraz pomysłowości w życiu osobistym życzy kol. Blicharskiej Ognisko Piastów—Południe oraz redakcja „Głosu”.

★

Pół wieku mija od czasu, gdy kol. PIOTR RYCHLIK rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim. W ciągu tych lat pełnił różne funkcje: był nauczycielem, a potem kierownikiem szkoły podstawowej, wizytatorem okręgowym, dyrektorem Państwowego Zakładu dla Dzieci Głuchych, był też inicjatorem i organizatorem szkoły zawodowej dla młodzieży głuchej oraz szkoły zawodowej specjalnej dla młodzieży debilnej we Wrocławiu. Obecnie jest dyrektorem Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej we Wrocławiu.

Poza pracę zawodową kol. Rychlik poświęcał i poświęca do dziś wiele czasu działalności społeczno-politycznej. Był organizatorem wielu ognisk ZNP. Jako członek ZSL pełnił szereg funkcji w stronnictwie. Obecnie jest przewodniczącym Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Zarządzie Okręgu ZNP we Wrocławiu.

Za pracę zawodową, społeczną i polityczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotą Odznaką ZNP.

★ Rada i Zarząd Nauczycielskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej z okazji Dnia Nauczyciela, który w roku bieżącym zbiega się z 60-leciem istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego, przesyłają Koleżankom i Kolegom, członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego najserdeczniejsze życzenia zadowolenia z pracy wychowawczej oraz szczęścia osobistego.

★ Nauczycielska Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa, która od wielu lat stara się zaspokajać potrzeby mieszkaniowe nauczycieli pragnie zapewnić Was, że i nadal będzie spełniać to zadanie.

Przewodniczący Zarządu  
NSBM  
**W.M. SALACIŃSKI**

Przewodniczący Rady  
NSBM  
**STANISŁAW ROZBICKI**

★ Jestem związkowcem już prawie 60-lat — to tyle czasu, ile liczy nasza organizacja.

★ W szeregach Związku wstąpiłem w roku 1906, gdy jako młody nauczyciel w Miłowie, powiat Żywiec, byłem wraz z kol. Feliksem Koczurem organizatorem pierwszego w tym powiecie ogniska.

★ Obecnie, po tylu latach nieprzerwanej działalności Związku, podziwiam ten ogromny rozwój organizacyjny. 60 lat, które dzieli nas od chwili tworzenia pierwszych ogniw — to okres, w czasie którego Związek nasz wyrósł na potężną, masową organizację zawodową.

★ Dzisiaj, gdy Związek Nauczycielstwa Polskiego obchodzi swój wielki jubileusz — pragnę na ręce Prezydium Zarządu Głównego ZNP złożyć wszystkim Kolegom serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy dla dobra polskiej szkoły i nauczyciela.

MARIAN PAWELEK  
nauczyciel  
obecnie bibliotekarz szkoły nr 127  
w Warszawie

★ Pedagogom-wychowawcom szkół w Dniu Nauczyciela składają serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i szczęścia w życiu osobistym

Kierownictwo i Zespół  
Państwowego Teatru Ziemi Mazowieckiej

★ Dnia 13 listopada br. marszałek Sejmu, CZESŁAW WYCECH przyjął przedstawicieli kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego: prezesa Zarządu Głównego — MARIANA WALCZAKA, wiceprezesa — WŁADYSŁAWA OZGĘ oraz sekretarzy KAZIMIERZA MAKOWSKIEGO i WŁADYSŁAWA WAWRZYNOWSKIEGO.

★ W czasie spotkania prezes Marian Walczak poinformował marszałka Sejmu o aktualnych problemach działalności ZNP, o przygotowanych do obchodów 60-lecia ZNP i Dnia Nauczyciela oraz zaprosił do wzięcia udziału w uroczystościach centralnych Dnia Nauczyciela.

★ Marszałek Sejmu, w imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i własnym, przekazał dla nauczycieli — z okazji ich święta — serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiego uznania za ofiarną pracę.

W Dniu Jubileuszu życzymy kol. Rychlikowi wielu jeszcze sukcesów w pracy i pomysłowości w życiu osobistym.

★

Pięćdziesięciolecie pracy nauczycielskiej obchodzi w bieżącym roku szkolnym kol. ZYGMUNT MAĆCZAK. Jubilat rozpoczął pracę w 1915 roku w Łomży, pełniąc funkcję kierownika szkoły powszechnej, a później szkoły ćwiczeń. Po ukończeniu Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie — rozpoczęła w 1921 roku pracę w Państwowym Seminarium dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie. Od 1936 roku do 1950 roku pracuje jako kierownik szkoły w Ursynowie, a od 1950 roku do chwili obecnej — jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 101 w Warszawie-Pyrach.

Przez cały okres swej pracy nauczycielskiej kol. Zygmunt Maćczak dał się poznać nie tylko jako ceniony pedagog, lecz także jako aktywny działacz społeczny. Już od 1915 roku należy do Związku. Przez wiele lat jest członkiem Prezydium pierwszej Dzielnicowej Rady Narodowej i przewodniczącym Komisji Kontroli Społecznej w Wilanowie, przewodniczącym Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej.

Następnie, już jako nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 101 w Warszawie-Pyrach, przez długie lata pełni funkcję przewodniczącego Zespołu Frontu Jedności. Jest inicjatorem i współrealizatorem prawie każdej akcji społecznej, zmierzającej do rozwoju osiedla.

Kol. Z. Maćczak — członek Stronnictwa Demokratycznego — pracuje także w Oddziale ZNP, Dzielnicę Warszawsko-Mokotów, pełniąc tam od wielu lat funkcję przewodniczącego Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.

W uznaniu całokształtu pracy zawodowej, społecznej i związkowej kol. Zygmunt Maćczak otrzymał liczne odznaczenia i dyplomy.

Zasłużonemu Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w pracy pedagogicznej i społecznej oraz wiele pomysłowości w życiu osobistym.

Ognisko ZNP  
przy Szkole Podstawowej nr 101  
w Warszawie-Pyrach

## PRAWNIK WYJAŚNIA

Czy nauczycielce-rentistce zatrudnionej na kontrakcie w niepełnym wymiarze godzin wynagrodzenie należy obliczać jak za godziny nadliczbowe według stawki uposażenia zasadniczego, należnej do dnia 30 września 1963 roku, czy według stawki należnej po tej dacie?

Według wytycznych zawartych w piśmie Ministerstwa Oświaty z dnia 2 listopada 1963 roku nr K-1-2394/63 — zasada obliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe ustalona w § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 września 1963 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców (Dziennik Ustaw nr 44, poz. 248) nie ma zastosowania w odniesieniu do nauczycieli kontraktowych zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin. Stawki wynagrodzenia dla tych nauczycieli oblicza się według zasad określonych dla nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin, a więc od nowych stawek uposażenia zasadniczego i dotychczasowych zwyczaj procentowych i dodatków.

★

Czy przy obliczaniu stawki za godziny nadliczbowe uwzględnić się zwyczaj procentowe, a w szczególności 10 proc. dodatek magisterski?

Instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 4 czerwca 1954 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 5, poz. 43) zawiera w tej kwestii wyjaśnienie w punkcie 5 do § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z 29 maja 1954 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców (Dziennik Ustaw nr 26, poz. 103), według którego przy ustalaniu wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i kontraktowe bierze się za podstawę również procentowe zwyczaj uposażenia zasadniczego przewidziane w §§ 2—6 wymienionego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów z późniejszymi jego zmianami, a w ich liczbie 10 proc. dodatek magisterski, o którym mowa w § 6 rozporządzenia.

W tej rubryce nie odpowiadamy na pytania nadesłane anonimowo.

Wiele składa się na to powodów, że nie zawsze mamy możliwość spłacać pewne zobowiązania w taki sposób, jak to dyktuje wdzięczność i potrzeba odzyskania. Myślę o ciągłym poczuciu wewnętrznego zadłużenia — chyba nigdy nie spłaconego — wobec szkoły, nauczycieli i wychowawców. Odczuwamy je, gdy spoglądając na nasze życie stwierdzamy, jak wielką rolę odegrała w nim szkoła, jak dziś wiele znaczy dla naszych dzieci. Odczucie wzmagają się jeszcze bardziej, gdy obejmujemy szerszym spojrzeniem cały obszar życia narodu, jego twórczych aspiracji oraz ich wychowawczo-oświatowych uwarunkowań.

Prawie dwa wieki temu wybitny działacz polskiego Oświecenia — Stanisław Staszic wyraził znaną myśl o zależności losów Rzeczypospolitej od „młodzieży chowania”. Myśl ta celna. Zasłużenie znalazła poczesne miejsce w gromadzonych przez wieki doświadczeniach i mądrości narodu. Jej intencja, zgodna z założeniami oświatowymi Polski Ludowej, realizowana jest z większym niż kiedykolwiek zrozumieniem i konsekwencją przez partię, przez siły oraz instancje kierownicze państwa. Poparcie dla niej wyraża cały naród, czego przykładem może być akcja budowy 1000 szkół dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

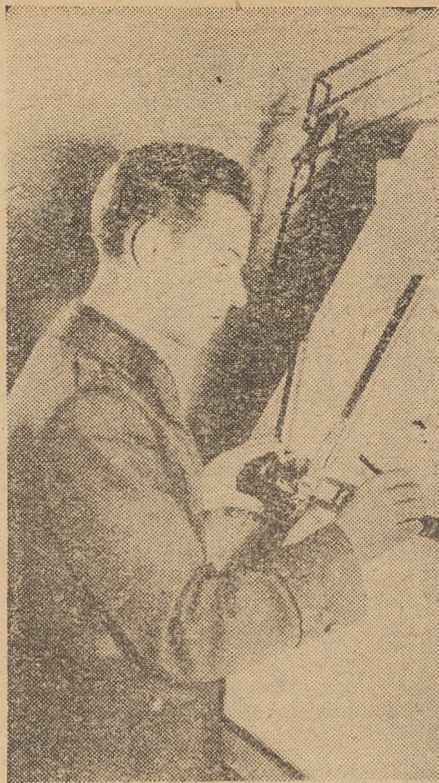
Z myśli sformułowanej przez Staszica wynika również wniosek wskazujący na wielką odpowiedzialność wychowawców młodzieży i jej nauczycieli. Tym większej dzisiaj, jeśli się uwzględni, że pracują oni w przelomowym dla kraju okresie historycznym, kiedy to nie tylko powstaje nowoczesna baza gospodarczo-techniczna, zapewniająca społeczeństwu wszechstronną pomyślność oraz bezpieczeństwo, lecz również dokonuje się przebudowa samego człowieka zgodnie z modelem ideowo-etycznym socjalizmu. To skoncentrowanie wysokiej odpowiedzialności na barkach nauczycielskiej rzeszy zapewnia jej wyjątkowy, powszechny szacunek.

Ideowość, fachowa wiedza, pedagogiczny talent nauczycieli i wychowawców owocuje w czynach i postawie ich wychowanków. I w tym sensie ludzie frontu oświaty zdeterminowali szmat naszych dziejów, w tym również sensie współdecydują o kształcie naszej przyszłości. Rzadko która grupa zawodowa tak wiele waży w życiu narodu. Dlate-

poziom. Pamiętamy o nauczycielach — współuczestnikach tej trudnej pracy i tego dużego osiągnięcia. Myślmy o nich z szacunkiem i wdzięcznością.

Przyjemnie jest słyszeć w środowiskach szkoły, że łatwo jest znaleźć wspólny język z ludźmi w wojskowym mundurze, że szybko nawiązuje się z nimi bliski kontakt oparty na dwustronnym szacunku i zaufaniu. Przyczyny tego są proste i oczywiste, co wcale nie ujmuje wartości symbiozy szkoły i armii. Wprawdzie szkoła i wojsko różnią się w sposób zasadniczy, to jednak istnieje pewna ich wspólnota, istotne pokrewieństwo, tkwiące głęboko w pracy nauczyciela i oficera. Mówimy np. o zawodzie wojskowym i zawodzie nauczycielskim. Ale jednocześnie z tą samą racją mówimy, że nauczyciel i żołnierz to nie zawód, lecz powołanie. Podkreślamy w ten sposób ich bardzo istotną cechę: ideowe zaangażowanie, społeczną pasję, podporządkowanie się potrzebom narodu nie na zasadzie najmu, lecz służenia.

Wychowanie i nauczanie — główna funkcja i zadanie szkoły — stało się również konsekwentnie rozwijaną ważną funkcją ludowych sił zbrojnych. Spowodował to nowy charakter armii, jej rewolucyjne powołanie. Rugowanie z życia wojskowego starych metod dyscyplinowania żołnierzy stwarzało jednocześnie zapotrzebowanie na metody właściwe armii nowego typu, zgodne z duchem postępu, socjalistycznych stosunków i modelu żołnierza-obywatela — świadomego współobojownika. W rezultacie ludowe Wojsko Polskie poza swą podstawową funkcją obronną rozwinęło się jako wielka szkoła żołnierska dopełniająca trud szkolnictwa cy-



Należałoby tu również wspomnieć o bogatej w formy i efekty masowej pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej m. in. w klubach żołnierskich, świetlicach oraz w organizacjach młodzieżowych. Chcę tu z uznaniem podkreślić udział w tych pracach nauczycielstwa i aktywu oświatowego z garnizonowych miejscowości oraz odbywających służbę młodych nauczycieli, pełnych społecznego zapału działaczy i z reguły wzorowych żołnierzy.

Kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego zapoznając się z dorobkiem pedagogicznym w wojsku dało mu wysoką notę. Ceniemy sobie tę kompetentną opinię.

rów, miejsca poświęcone walką i przelaną krwią dla sprawy wolności Ojczyzny.

Podobnie jest i w wojsku. Tradycje te stanowią dla naszych żołnierzy istotne źródło siły moralnej i ideowej, dużego znaczenia motyw wychowawczy. I chociaż ludowe Wojsko Polskie nie różni się od siebie pretensji do monopolu na troskę o patriotyczne wychowanie młodzieży oparte na pamięci czynu orężno-wyzwoleńczego jej rodziców w latach wojny z faszyzmem, to przecież w naturalnym odruchu sympatii i solidarności zwraca się ku tym, którzy swą postawą i pracą okazują szacunek dla przelanej krwi i bohaterstwa w imię wyzwolenia Polski i jej rozkwitu.

Patriotyczne wychowanie młodego pokolenia, a wraz z tym wychowanie obronne nie może być oderwane od historii narodu mieszczącego się w przestrzeni czasu między wrześniem 1939 roku a majem 1945 roku. Rezygnowanie ze zgromadzonych w tym okresie, w trudzie i cierpieniu, pokładów najcenniejszych wartości moralnych oraz doświadczeń społecznych równałoby się duchowemu i intelektualnemu zubożeniu młodzieży, odrywaniu jej życia, ambicji i działania od kontekstu dziejów ojczyzno-rodzinnego, utrudniałoby jej zrozumienie, że nie są przelotnymi ptakami we własnym kraju, lecz spadkobiercami i kontynuatorami dzieła starszego pokolenia i pokoleń minionych.

Zrozumienie tej prawdy i właściwe uwzględnianie w praktyce wychowania przez wszystkich, którym wypadło pracować z młodzieżą — w szkole, w organizacjach młodzieżowych, w redakcjach czasopism, w wojsku — ma znaczenie bardzo zasadnicze. A przecież nie wszędzie prawda ta została należycie zrozumiana. Świadczą o tym ujawniane tu i ówdzie zaniedbania wychowawcze, niedostateczna wiedza młodych ludzi z zakresu najnowszej historii Polski.

I ten właśnie fakt, że ludzie szkoły i wojsko rozumieją się dobrze w tej ważnej sprawie, że wychowanie patriotyczno-obronne jest uświadomionym celem ich zabiegów pedagogicznych —

# współpraca • wdzięczność • przyjaźń

Gen. dyw. JÓZEF URBANOWICZ — szef Głównego Urzędu Politycznego WP

go zawsze, a w Dniu Nauczyciela w szczególności — w tym roku zbiegającym się z jubileuszem 60-lecia ZNP — kierowane są ku nim liczne wyrazy serdecznej wdzięczności oraz najlepsze życzenia. Dołączają się również do nich ludzie w wojskowych mundurach — kadra i żołnierze ludowego Wojska Polskiego.

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy istnienie wyjątkowo żywych i przyjacielskich więzi łączących polskie nauczycielstwo z naszą armią. Więzy utrwalone wieloletnim współżyciem i współpracą, a ponadto ze strony wojska dopełnione uczuciem wdzięczności. Mamy po temu specjalne powody. Gdy w najcięższych latach walki z hitleryzmem formowała się od podstaw nowa ludowa kadra dowódcza, mogło to się odbywać tylko na podstawie odziedziczonego po rządach burżuazji i okupanta poziomu oświatowego mas pracujących. Za cenzus dowódczy wystarczała wtedy osobista dzielność, talent wojskowy i postępowo-orientacja. Kiedy jednak po wojnie zaistniały bardziej sprzyjające warunki, kadra nasza zlikwidowała edukacyjne zaległości.

W ciągu dziesięciu lat ofensywy oświatowej nasze ludowe Wojsko Polskie pod względem wykształcenia ogólnego, zawodowego i technicznego wysunęło się przed wiele nowoczesnych armii świata. Bez taryfy ulgowej, bo przecież w tym samym czasie przeżywało ono gruntowy proces unowocześnienia we wszystkich dziedzinach. Dzisiaj prawie 100 proc. oficerów, poza wykształceniem wojskowym, ma przynajmniej średnie wykształcenie, a 25 proc. — wykształcenie wyższe, zdobyte w jednej z czterech wojskowych akademii bądź na uczelni cywilnej.

Z dumą mówimy o tym osiągnięciu. Wyrażamy prawdziwe uznanie naszej kadry za jej pilność, dzielność w nauce i służbie, nawet za swego rodzaju odwagę cywilną, bo nie jest łatwo ludzium zdecydowanie dojrzałym i ceniącym swą dojrzałość wracać się niejako w czasie i siadać w szkolnej ławie, po solidnie zresztą przepracowanym dniu. Ale pamiętamy również o ludziach, których ofiarność, kwalifikacje, takt, wyrozumiałość i wymagalność umożliwiła naszym oficerom oraz części podoficerów dźwignięcie się na wyższy

wilnego i instytucji wychowawczych, stało się znaczącym elementem naszej rewolucji kulturalnej.

Trudno wyrazić za pomocą wskaźników liczbowych, jak istotną rolę w rozwoju intelektualnym i duchowym żołnierza odgrywa służba wojskowa. Metodą tą da się uchwycić tylko niektóre rezultaty dokształcania ogólnego i zawodowego, organizowanego w wojsku metodami właściwymi szkole. I tak np. do roku 1950 w akcji zwalczania analfabetyzmu przynajmniej 10 tysięcy żołnierzy nauczyło się czytać i pisać. W następnym pięcioleciu nauczaniem w zakresie szkoły podstawowej objęto około 35 tysięcy, a od roku 1957 prawie 45 tysięcy żołnierzy, z czego 20 tysięcy ukończyło klasę VII. Jeśli powyższe liczby uzupełnić fragmentaryczną informacją mówiącą, że w ostatnim pięcioleciu w ramach dokształcania zawodowego wyszkoliliśmy dla potrzeb rolnictwa ponad 7000 traktorzystów, 11 tysięcy innych specjalistów rolniczych, a tylko w roku 1964 około 7000 żołnierzy zdobyło zawód kierowcy samochodowego — to raz jeszcze unaocznia się prawda o kształcącej i wychowawczej funkcji ludowej armii. Sedno jej jednak tkwi w głównym procesie działalności kadry i żołnierzy: w procesie wojskowo-szkoleniowym, w żołnierskich zajęciach i ćwiczeniach obejmujących wiele dziedzin wiedzy, odświeżających i wzbogacających wiadomości wyniesione ze szkoły.

Obiektywny obserwator naszej kadry wojskowej łatwo zauważy, jak wiele w jej myśleniu zajmują sprawy wychowawcze. Nic w tym dziwnego. Codzienne zapotrzebowanie wojska na pedagogiczną wiedzę sprawia, że wraz z psychologią (obok sztuki wojennej, historii, ekonomii i socjologii) stała się przedmiotem szerokiego zainteresowania oficerów. Każdego roku nasza Wojskowa Akademia Polityczna przysparza wojsku nowych dyplomantów-pedagogów. Wnoszą oni w szereg kadry naukową myśl pedagogiczną, oddziałują na powszechną praktykę wychowawczą w jednostkach i pododdziałach. Podstawy nauk pedagogicznych wykładane są również we wszystkich szkołach oficerskich, w szkołach młodszych dowódców, popularyzowane na różnych kursach doskonalających.

Gdy mówimy o pracach już wykonanych i wykonywanych wspólnymi siłami nauczycielstwa i kadry, pragnę zwrócić uwagę czytelników „Głosu Nauczycielskiego” na pewien bardzo istotny problem stojący obecnie w centrum naszych zainteresowań. Są nim jednostki obrony terytorialnej ze swymi specyficznymi problemami oświatowymi, skomplikowanymi przez specjalną sytuację organizacyjno-dyslokacyjną. W rozwiązywaniu tych problemów spotykamy się ze zrozumieniem nauczycielstwa i daleko idącą pomocą. Zdajemy sobie sprawę, że pomoc ta wiąże się z dużymi niedogodnościami i trudnościami: dalekie dojazdy, skrócenie czasu nauczania, specyfika pracy z dorosłymi itd. itd. Dlatego tym bardziej pragnę podziękować nauczycielom pracującym w jednostkach obrony terytorialnej za ich pomoc oraz prosić o dalszą współpracę.

Szukając podłoża więzi i przyjaźni łączącej wojsko z instytucją szkoły i jej pracownikami pragnę wskazać na jeszcze jeden czynnik szczególnej wagi. Jest nim szacunek, jakim otacza się w szkole wyzwoleńcze tradycje narodu: czyn orężny partyzantów oraz żołnierzy ludowego Wojska Polskiego w wojnie z hitleryzmem, nazwiska bohate-

wiąże ich dodatkowym, mocnym ogniwem przyjaźni.

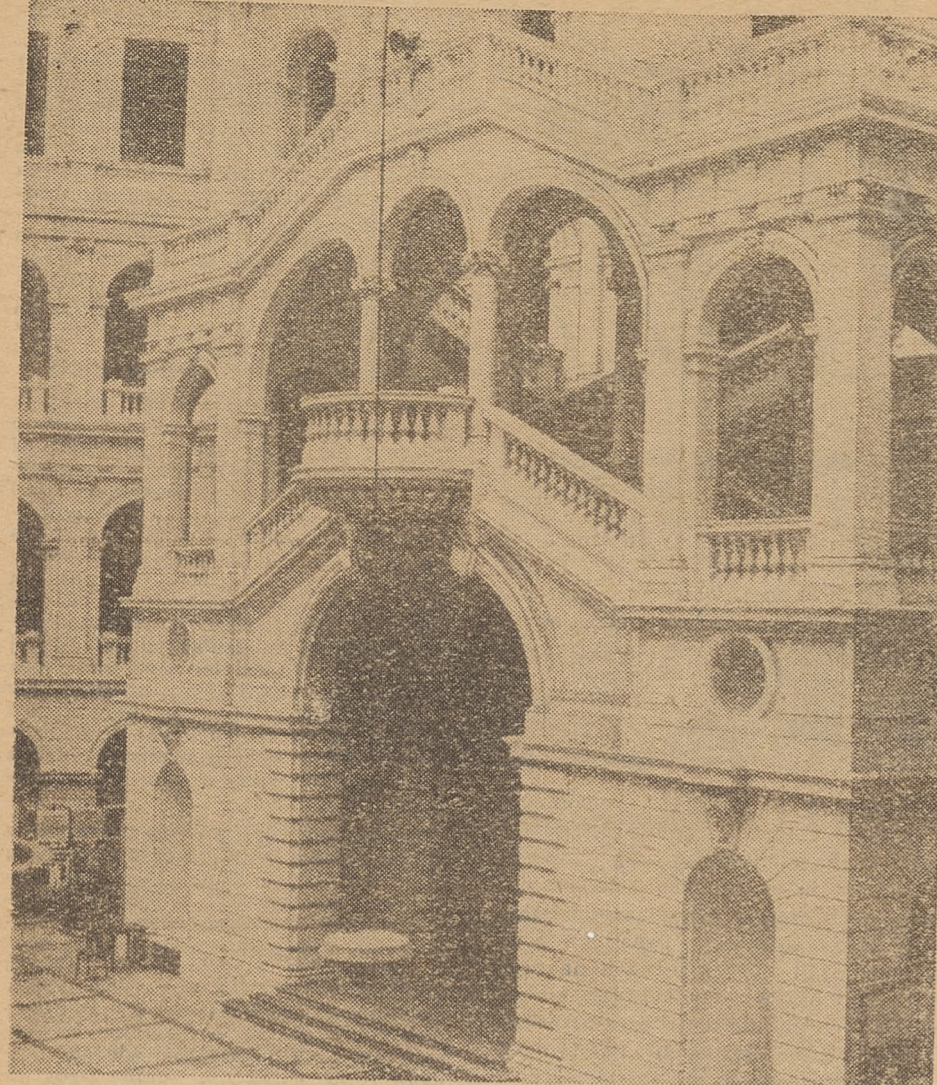
Wielką piąszczyzną styku między szkołą a armią — organizacjami tak różnymi a jednocześnie tak sobie bliskimi — doprowadziła nas do rzeczowej, zorganizowanej współpracy. Znalazło to wyraz w umowie o współdziałaniu zawartej między ZNP a Głównym Zarządem Politycznym W P. Jesteśmy zadowoleni z tej umowy i współpracy. Z podobnymi odczuciami spotykamy się wśród nauczycielstwa, w Związku i jego kierownictwie. Jesteśmy wszyscy przekonani, że ta współpraca rozwijać się będzie dalej dla wychowawczego dobra dzieci i młodzieży, dla rozwoju socjalistycznego naszego kraju i społeczeństwa.

Z okazji 60 rocznicy ZNP oraz Dnia Nauczyciela, w imieniu żołnierzy Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, pozdrawiam gorąco naszych przyjaciół i towarzyszy — nauczycieli, profesorów i wszystkich pracowników frontu oświaty. Niech mi będzie wolno wyrazić uznanie dla Ich pracy będącej najcenniejszą inwestycją serca, wlewy, ideowości w przyszłość narodu, ucieleśnioną w naszych dzieciach i młodzieży. Serdecznie życzą pomyślności w życiu osobistym.

## KRONIKA ZWIĄZKOWA

▲ 29 października odbyło się w Szczecinie plenum Zarządu Okręgu ZNP. Referat na temat „Dorobek nauczycielstwa szczecińskiego w pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej w okresie 20-lecia i perspektywy jej dalszego rozwoju” wygłosił prezes Zarządu Okręgu — L. Sutkowski. Zarówno w referacie, jak i w bogatej dyskusji zostały szeroko omówione różne formy pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej, podejmowanej przez nauczycieli. Plenum zobowiązało instancje terenowe do jeszcze intensywniejszego włączenia się w nurt tej działalności oraz udzielania pomocy działaczom związkowym w ich pracy społecznej. Wystąpiono również z postulatem pod adresem Zarządu Głównego ZNP w sprawie zwiększenia środków finansowych z dotacji CRZZ na działalność klubów, na rozwój wychowania fizycznego i turystyki oraz ściślejszego wwiązania problematyki w programach kursowych z pracą podejmowaną w terenie. W obradach wzięli udział: sekretarz Komisji Nauki i Oświaty KW PZPR — H. Pawlik, kierownik do spraw organizacyjnych ZG ZNP — J. Donigiewicz, sekretarz WKZZ — Z. Turkiewicz, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji społecznych i młodzieżowych, prezesi i sekretarze zarządów oddziałów ZNP, kierownicy klubów nauczycielskich oraz społeczny aktywny działacz związkowych.

KRONIKARZ



Fragment auli Politechniki Warszawskiej.

# 50 LAT WARSZAWSKIEJ POLITECHNIKI

"Szczególnie Panie Inżynierze! Miło nam zawiadomić, że dostarczona przez Pana cegła nadaje się bardzo dobrze do użytku". Nie, tekst ten nie został zaczerpnięty z korespondencji handlowej ani nie dotyczy żadnej tego typu transakcji. Jest to po prostu dyplom, a ściślej mówiąc — zaświadczenie o pomyślnie złożonym egzaminie inżynierskim. Takie dyplomy otrzymywali studenci kończący tajną Politechnikę Warszawską w okresie okupacji. Formuła była zawsze podobna, zmieniała się jedynie określenie: bardzo dobrze, dobrze, wystarczająco.

Takich niemal anegdotycznych momentów znaleźć można bardzo wiele w 50-letniej historii Politechniki Warszawskiej. Czy 50-letniej? Oficjalnie licząc, od dnia powstania szkoły miało być 50 lat, ale prawdziwych początków trzeba szukać na długo przed 1915 rokiem. Trzeba cofnąć się do roku 1895, kiedy to powstała Wyższa Szkoła Inżynierska Wawelberga i Rotwanda i do roku 1906 będącego datą narodzin Towarzystwa Kursów Naukowych.

Te bowiem dwie instytucje uważał można za „parę rodzicielską” Politechniki. Ich to aktywni profesorski kierownicy przez Kazimierza Obrebskiego uparcie dążyli do otwarcia w Warszawie wyższej szkoły technicznej. Myśl ta znajdowała zresztą pełne zrozumienie

w społeczeństwie. Dowód? Dwa miliony rubli w złocie zebrane przez ludność na budowę gmachu przyszłej uczelni.

Projekt utworzenia uczelni nurtował od dawna naukowców i działaczy Warszawy. A jednak nielato było go zrealizować. Zaborycy nie byli zainteresowani w kształceniu młodej polskiej kadry technicznej i dopiero wybuch pierwszej wojny światowej stworzył sprzyjający klimat. Chcąc zjednać sobie przychylnie społeczeństwa, władze carskie wyraziły zgodę na utworzenie przy TKN Sekcji Politechnicznej, która miała opracować projekt przyszłej politechniki.

Realizację przyspieszyło wkroczenie do Warszawy Niemców. Kierownikami dobowymi, jak poprzedni zaborycy, podobnie jak i jakoś sikonni byli zaspo-koić niektóre żądania Polaków. Jako jedno z najważniejszych wysunięto zgodę na otwarcie Politechniki.

15 sierpnia 1915 roku ogłoszono konkurs na objęcie wykładów na I roku studiów politechnicznych. W połowie października Wydział Oświecenia zatwierdził na stanowisku rektora inż. Z. Straszewicza, a na stanowiskach dziekanów pierwszych czterech wydziałów: inż. H. Czopowskiego, arch. J. Dziekońskiego, dr T. Miobędzkiego i inż. S. Patschkego. Sprawa posunęła się poważnie naprzód.

Ale kiedy 2 listopada 1915 roku uczelnia otrzymuje statut tymczasowy, otrzymuje również i kuratora z ramienia okupantów. Dla pewności.

W początkach grudnia szkoła liczy już sobie 613 studentów, w tym aż 14 kobiet. Nie ma jednak jeszcze prawa tworzenia katedr i powoływania profesorów. Kadra nauczająca jest angażowana na podstawie umowy.

Ten stan rzeczy szybko przestaje wystarczać uczelni, która z takim trudem wywalczyła sobie prawo istnienia.

W strajkach studenckich z 1917 roku słuchacze Politechniki bardzo aktywnie zaznaczają swój udział. Na uczelni działają grupy konspiracyjne. Walka nie jest daremna. Jesienią Politechniki otrzymuje nowy statut. Zniszczone zostaje opieką kuratora. Szkoła zdobywa wreszcie wszystkie prawa szkoły uniwersyteckiej.

Rok 1922/23 zaznacza się w życiu szkoły pierwszymi habilitacjami i trzema pierwszymi doktoratami honoris causa. Otrzymują je: prof. Ignacy Mościński, inż. Karol Pollak i inż. Aleksander Rothele.

Dwudziestolecie międzywojenne Warszawska Politechnika zamyka liczbą 66 profesorów, 37 docentów, 27 adiunktów, 284 asystentów. Liczba wydanych dyplomów sięga 6 tysięcy.

Ale historia znów w tragiczny sposób zaciąga na życie Politechniki. I znów od początku II wojny Politechnika staje w rządzie najaktywniej walczących, tym razem już nie tylko o naukę dla polskiej młodzieży.

Dzieje walki zbrojnej z hitlerowcami na poczesnych miejscach notują wiele nazwisk studentów Politechniki. Studentem tej uczelni jest dowódca pierwszego oddziału Gwardii Ludowej rozpoczynającego walkę partyzancką — Franciszek Zubrzycki; studentami

są: Tadeusz Wuttko — aktywista grupy młodzieży socjalistycznej i Tadeusz Zawadzki — „Zośka” — dowódca bohaterskiego oddziału „Szarych Szeregów”.

Bohaterstwo łączy się nie tylko z walką zbrojną. Przy ratowaniu zbiorów uczelni ginie w 1939 roku prof. O. Sosnowski. Za działalność nauczycielską i polityczną plac Politechniki stracił 41 profesorów i docentów. Młodzież studencka zostaje dziesiątkowana.

A mimo to ani na chwilę Politechnika nie przerywa pracy. Z różnych form tajnego nauczania korzysta w czasie okupacji około 3 tysięcy studentów, 200 osób uzyskuje dyplomy, 18 — tytuły doktorskie, 14 — habilitacje się. Konspiracyjne zakłady prowadzą prace badawcze i naukowe. I tak np. zakład pod kierunkiem prof. Janusza Groszkowskiego przeprowadza badania nad zdobytymi częściami niemieckiej rakiety V-2 radarem. Opracowuje się projekty architektoniczne dla przyszłej stolicy, udziela konsultacji przy produkcji broni i amunicji.

Mimo warunków okupacyjnych, mimo terroru i przesładowań, Politechnika żyje. Nic więc dziwnego, że już jesienią 1944 roku grupa profesorów Politechniki reaktywuje działalność uczelni z tymczasową siedzibą w Lublinie. W grudniu na pierwszych trzech wydziałach rozpoczyna naukę 111 studentów, a w rok później jesienią 1945 r. Warszawska Politechnika wraca do stolicy.

W 50-letniej historii działalności uczelni powojenne dwudziestolecie znacząco się gwałtownym rozwojem samej szkoły i wzrostem liczby studentów. 12 wydziałów, 169 katedr, 156 profesorów, 118 docentów, 281 adiunktów, 12 tysięcy studentów — oto Politechnika dziś.

W ciągu 20 lat wydano 23,5 tysiąca dyplomów, a 1/4 inżynierów zatrudnio-

nych w produkcji — to absolwenci warszawskiej uczelni.

Ale Politechnika jest uczelnią żywą i dlatego doceniając historię patrzy przede wszystkim w przyszłość. Najbliższe 15-lecie — to nowe, poważne zadania, to wzrost liczby studentów do 16 tysięcy, to nowe katedry, nowe kierunki studiów. Pierwsze kroki już poczyniono. Uległy zgrupowaniu i koncentracji katedry wydziałów budowlanych, połączone inżynierie wodną z sanitarną, a elektroniki, katedrę energetyki jądrowej, intensywnie rozwija się wydział inżynierii chemicznej. Nie zapominając o potrzebach kraju, uczelnia ukierunkowuje się na zaspokojenie przede wszystkim potrzeb regionu.

Nie jest to jednak jedyny kierunek rozwoju. Uczelnia rozrasta się nie tylko „wzwyż”, lecz i „wszerz”, obejmując swymi wpływami, czy jak kto woli, opieką coraz szersze kręgi studiujących. Jedną z form tej opieki jest ścisła współpraca z WSI w Białymstoku i Lublinie, Radomiu, a od niedawna i w Rzeszowie. Współpraca ta wyraża się w pomocy kadrowej, w przeprowadzaniu prac dyplomowych, konsultacjach, a wreszcie w prowadzeniu studiów magisterskich dla absolwentów wymienionych już szkół inżynierskich.

Kontakty nie kończą się na polskich szkołach. Osobny, wcale niemały rozdział, stanowi współpraca z wieloma zagranicznymi uczelniami technicznymi, a zwłaszcza członkostwo IAST (międzynarodowa organizacja szkół technicznych). Około 250 studentów wyjeżdża co roku za granicę w zamian za tyleż obokrajowców przyjeżdżających na praktykę do Warszawskiej Politechniki. O randze uczelni, o poziomie wiedzy jej absolwentów świadczą nie tylko sukcesy w kraju, nie tylko nagrody zdobywane na międzynarodowych konkursach, świadczą — jakże wymownie — wzruszające listy nad-

siadające z Afryki, z Ameryki Półn., z dalekich wysp na Oceanie Antarktycznym, proszą o poinformowanie, jakie są możliwości ukończenia tej samej uczelni, która ukończył inżynier X lub Y, tak świetnie pracujący u nich w kraju. Te „dyplomy uznania” uczelnia cenil sobie najwyżej.

Pięćdziesięciolecie Warszawskiej Politechniki obchodziło było niezwykle uroczyste. W dniu 15 bieżącego miesiąca na uroczystą inaugurację przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Ochab, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Czesław Wyczech, Henryk Golański, Eugenia Krassowska, Bolesław Jaszczyk, Witold Jaroński. Świat naukowy reprezentowali: prezes PAN — prof. Janusz Groszkowski, rektorzy wyższych uczelni Warszawy i politechnik całego kraju, profesorowie Politechniki Warszawskiej, doktorzy honoris causa uczelni. Uroczystości otworzył rektor Politechniki Warszawskiej, Dyonizy Smoleński. Następnie zabrał głos przewodniczący Rady Państwa, Edward Ochab, który przekazał profesorom, pracownikom uczelni i studentom gorące pozdrowienia od władz partyjnych i państwowych.

Uroczysta immatrykulacja studentów, odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci wybitnych profesorów-twórców uczelni, spotkania w wydziałach, sesje naukowe, wystawa prac doktorskich i habilitacyjnych, występy młodzieży — złożyły się na program jubileuszowej uczelni, która tak bardzo zasłużyła się nauce polskiej, a która 50 lat temu powstała dzięki wysiłkowi społeczeństwa, dzięki energii, żapałowi i niezłomnej woli kilkunastu naukowców docenających znaczenie myśli technicznej dla rozwoju kraju.

KRYSTYNA ROGALSKA

## MATURA W ROKU 1964 — 1965

W roku szk. 1964/65 egzamin dojrzałości, w liceach ogólnokształcących przeprowadzony został na podstawie nowego regulaminu. W związku z tym Ministerstwo Oświaty bardzo pilnie obserwowało i badało przebieg i wyniki tego egzaminu, konfrontując głównie postanowienia nowego regulaminu i zarządy przeciwko nim z praktyczną ich realizacją przez szkoły i państwowe komisje egzaminacyjne.

Na podstawie zebranych materiałów, danych statystycznych oraz opinii nauczycieli, dyrektorów szkół i innych osób o organizacji, poziomie i

w okresie od 2.V. do 20.V., obejmującego tylko przedmioty nauczania wchodzące w zakres egzaminu dojrzałości, podlega za sobą konieczność opracowania nowego tygodniowego planu dla całej szkoły, co wiąże się z szeregiem trudności organizacyjnych;

niezależnie z części szkół — potrzebne postanowienie regulaminu. Ogromna większość nauczycieli uważa, iż upoważnienie rad pedagogicznych do dopuszczenia do egzaminu ucznia z jedną oceną niedostateczną, w wyjątkowych przypadkach, jest słuszne. Przepis ten, ich zdaniem, zdał egzamin, gdyż uczniowie ci w większości egzamin dojrzałości zdali.

### EGZAMINY PISEMNE

Na ogół we wszystkich szkołach zapewniono niezbędne warunki do pra-

niem znacznej części szkół — potrzebne postanowienie regulaminu. Ogromna większość nauczycieli uważa, iż upoważnienie rad pedagogicznych do dopuszczenia do egzaminu ucznia z jedną oceną niedostateczną, w wyjątkowych przypadkach, jest słuszne. Przepis ten, ich zdaniem, zdał egzamin, gdyż uczniowie ci w większości egzamin dojrzałości zdali.

stawie instrukcji, które otrzymali na konferencjach przedmiotowych, organizowanych przez okręgowe środki metodyczne. Dobór i jakość zestawów pytań z poszczególnych przedmiotów były na ogół poprawne i przemyślane. Zestawy pytań zawierały obowiązujący materiał programowy i miały jednakowy stopień trudności. Tematy ułożone w sposób problemowy, pozwalający zdającemu wypowiedzieć również własne sądy i opinie przy rozwiązywaniu postawionego zadania. Zdarzały się jednak tematy ogólno-owe, sformułowane źle; jak np. z ge-

ografi — pytania typu: „Jugosławia”, „Grecja”, „Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna” itp. Z obserwacji tegorocznych egzaminów dojrzałości wynika, że w dalszym ciągu wiele zastrzeżeń budzi w komisjach egzaminacyjnych sposób podawania uczniowi tematu do egzaminu ustnego. Sprawa ta wymaga, moim zdaniem, ponownego przedyktowania. Te szkoły, które stosowały postanowienia § 23 regulaminu zgodnie z jego intencją, pozytywnie oceniał nowy sposób podawania zdającym tematów egzaminacyjnych.

### Wynik egzaminu dojrzałości uczniów kl. XI lic. ogół.

| Rok  | Liczba uczn. w końcu r. szk. | Zdało egz. dojr. |      | nie ukończyło liceum ogólnoksz. |       |               |                 |
|------|------------------------------|------------------|------|---------------------------------|-------|---------------|-----------------|
|      |                              | liczba abs.      | %    | ogółem                          | w tym |               |                 |
|      |                              |                  |      | liczba                          | %     | powtarza egz. | powtarza kl. XI |
| 1964 | 67 718                       | 62 685           | 92,6 | 6 031                           | 7,4   | 2 155         | 3,2             |
| 1965 | 78 354                       | 71 761           | 91,6 | 6 593                           | 8,4   | 3 312         | 4,2             |

Z powyższych zestawień wynika jeden bezsporny wniosek, a mianowicie: nowy regulamin, mimo znacznych uproszczeń organizacyjnych, nie oznacza zliberalizowania egzaminów dojrzałości.

Zasady nowego regulaminu zostały przyjęte i ocenione przez przeważającą część nauczycieli i rodziców pozytywnie. Świadczą o tym liczne wypowiedzi zainteresowanych w sprawozdaniach pomaturalnych i na łamach prasy. Zmieniło się też nastawienie młodzieży, zwłaszcza w kl. X i obecnych kl. XI, która słusznie dostrzega wyraźne korzyści dla siebie z dobrej i systematycznej nauki. Uczniowie zaś tylko dostateczną, zaczynają rozumieć, że egzamin dojrzałości, który ich czeka, nie będzie należał do łatwej próby sił przed przystąpieniem do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie.

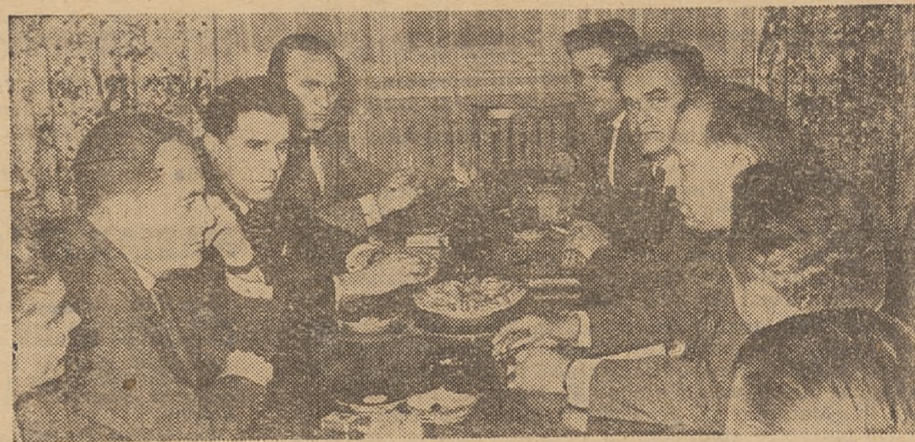
Ministerstwo Oświaty ma bogaty rejestr szczegółowych uwag i wniosków zgłoszonych przez administrację szkolną, poszczególnych nauczycieli i dyrektorów szkół oraz przez rodziców i społeczeństwo, wyrażonych na łamach prasy codziennej i czasopiśm.

W najbliższych tygodniach zostanie zwolana w Ministerstwie Oświaty narada dla oceny przebiegu i wyników tegorocznych egzaminów dojrzałości, na której również szczegółowo a dyskusyjne uwagi i postulaty zostaną gruntownie zanalizowane. Wnioski z tej narady zostaną wykorzystane w dalszej pracy nad zagadnieniem egzaminów dojrzałości.

Szczególnie wnikliwej uwagi wymagać będzie organizacja egzaminu dojrzałości w br. szkolnym. Doświadczenia roku ubiegłego wskazują, że będą potrzebne bardziej szczegółowe wytyczne pomocnicze, co do sposobu

JÓZEF GRUSZKA  
dyrektor departamentu  
szkolnictwa ogólnokształcącego  
w Min. Oświaty

## SPOTKANIE I SEKRETARZA WKW PZPR M. JAWORSKIEGO Z AKTYWEM ZNP



Fot. Cz. Górski

W dniu 6 listopada 1965 roku do siedziby ZNP przybył i sekretarz WKW PZPR, tow. Marian Jaworski, aby spotkać się z Prezydium Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP z okazji 60-lecia Związku i zbliżającego się Dnia Nauczyciela. W spotkaniu wzięli udział towarzysze: Kazimierz Rokosowski — sekretarz WKW PZPR, Zenon Krysiak — zastępca kierownika Wydziału Propagandy WKW PZPR, Marian Migdałski — kurator Okręgu Szkolnego oraz członkowie Prezydium Zarządu Okręgu ZNP. Spotkanie odbyło się w serdecznej i miłej atmosferze.

Kol. Jeźdźski w wystąpieniu swoim podkreślił serdeczny stosunek wojewódzkiej organizacji partyjnej do spraw szkół i nauczycieli, czego wynikiem jest między innymi znaczny wzrost szeregów partyjnych wśród nauczycieli mazowieckich i coraz większe zaangażowanie się tych nauczycieli w pracę polityczną i kulturalną w środowisku. Dzień Nauczyciela będzie dalszym pogłębieniem więzi społeczeństwa ze szkołą i wychowawcami.

Uczestnicy spotkania dokonali szczerzej i bezpośredniej wymiany poglądów dotyczących wyżej wymienionych problemów.

Tow. Marian Jaworski, zabierając głos, z uznaniem ocenił pracę Związku w dziedzinie dokształcania nauczycieli i troski o ich sprawy bytowe. Należy w dalszym ciągu pomagać nauczycielom, szczególnie na wsł, w ich pracy społecznej i w trudnościach mieszkaniowych. Tow. Jaworski zaproponował konkretny program poprawy sytuacji mieszkaniowej, wzorując się na inicjatywie powiatu plockiego, gdzie przystąpiono do budownictwa domków indywidualnych dla nauczycieli wiejskich.

Powinno się — powiedział tow. Jaworski — do zebranych przedstawicieli ZNP — w większym niż dotychczas stopniu domagać się pomocy w tej dziedzinie od władz administracyjnych i instancji partyjnych.

# nowy regulamin a rzeczywistość

przebiegu tegorocznych egzaminów, częściowo publikowanych również przez prasę i czasopiśma, pragniemy w niniejszym artykule przedstawić wstępnie ocenę nowego regulaminu, wyniki egzaminu dojrzałości oraz wnioski na przyszłość wypływające z jednorocznego doświadczenia.

Postanowienie regulaminu — o wprowadzeniu po 2 maja zajęć „konsultacyjnych” dla abiturientów — zostało przez znaczną większość szkół ocenione pozytywnie.

### DOPUSZCZENIE DO EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

Dopuszczenie do egzaminu dojrzałości odbyło się zgodnie z obowiązującymi przepisami (§ 13 regulaminu). Interpretacja jednak tego paragrafu została przez niektóre szkoły wypaczona i nie wszędzie był on prawidłowo realizowany. Postanowienie § 13 mówi, że „Rada pedagogiczna może dopuścić do egzaminu dojrzałości również ucznia, który w tej klasyfikacji (tzn. rocznej) otrzymał ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu nauczania, jeżeli ocena ta została spowodowana szczególnie ważnymi przyczynami (...)”. Podkreślamy ponownie, że rada pedagogiczna może dopuścić ucznia, co nie oznacza, że automatycznie dopuszcza wszystkich uczniów. Regulaminu powinno być dopuszczenie ucznia do egzaminu dojrzałości, jeśli na koniec r. szk. otrzymał ocenę pozytywną ze wszystkich przedmiotów, zaś wyjątek i tylko wyjątek może stanowić przypadek dopuszczenia ucznia z jedną oceną niedostateczną. Niektóre szkoły uczyniły z powyższego wyjątku regułę i dopuszczali wszystkich lub prawie wszystkich uczniów z jedną oceną niedostateczną do egzaminu dojrzałości. Rady pedagogiczne tych szkół zliberalizowały w ten sposób, na własną odpowiedzialność, ważne i zda-

widlowe przeprowadzenia egzaminów pisemnych. Wyjątek stanowiły te szkoły, które w jednej sali przeprowadziły egzamin dla 100—140 uczniów jednocześnie. Uniemożliwiło to sprawowanie właściwej kontroli nad samodzielnością pracy zdających.

Tematy egzaminu z jęz. polskiego i matematyki zostały opracowane przez kuratoria okręgów szkolnych i zostały przyjęte na ogół z zadowoleniem, tak przez nauczycieli jak i przez abiturientów; były one zgodne z programem nauczania, sformułowane odpowiednio. Tematy z jęz. polskiego pozwalały na samodzielne ujęcie treści, dawały możliwość wypowiedzenia własnych sądów i poglądów na wypływające z tematów zagadnienia i pozwalały na sprawdzenie dojrzałości umysłowej i społecznej abiturientów.

Przykrym wyjątkiem był jeden z tematów z matematyki na terenie m. st. Warszawy. Temat ten przerażał możliwości przeciętnej, a nawet dobrego ucznia. Tylko część spośród bardzo dobrych uczniów potrafiła go rozwiązać prawidłowo i w całości. Fakt ten wywołał wiele słusznych zarzutów pod adresem autorów tematu.

Poziom prac pisemnych z jęz. polskiego jest w większości szkół na terenie kraju lepszy niż w latach ubiegłych zarówno pod względem treści jak i formy. Abiturientki wykazały też w większym stopniu niż w latach ubiegłych zainteresowanie tematyką współczesnego życia społeczno-politycznego.

biegłym wyniku, wobec ograniczenia egzaminu z tych przedmiotów do egzaminu pisemnego, ze zwiększenia wymogów i zastosowania ostrzejszych kryteriów przez nauczycieli przy ocenianiu prac pomaturalnych. Wydaje się, że tegoroczna ocena prac pisemnych jest bardziej obiektywna, że egzaminatorzy brali pod uwagę samą wartość pracy, nie kierując się innymi, ubocznymi względami, jak np. groźbą wyeliminowania abiturienta z dalszej części egzaminu dojrzałości przez postawienie oceny niedostatecznej i odroczenie całego egzaminu dojrzałości aż do następnego roku.

### EGZAMINY USTNE

Organizacja egzaminów ustnych była prawie we wszystkich szkołach zgodna z obowiązującym regulaminem. Nowy regulamin zdecydował o stworzeniu spokojnej i poważnej atmosfery wśród zdających. Abiturientki przystępowali do egzaminu spokojni i opanowani. Zdawanie poszczególnych przedmiotów co drugi dzień (a tak uczyniła większość szkół) pozwoliło zdającym skoncentrować się na zdawanym przedmiocie i nie rozciągało zbyt daleko w czasie okresu zdawania dla poszczególnego abiturienta. Były jednak i przypadki niewłaściwego ułożenia harmonogramu egzaminów ustnych. Zdający musieli czekać po kilka dni na następny egzamin, co rozciągało cały egzamin ustny dla poszczególnych abiturientów na okres do dwóch tygodni.

Tematy egzaminów ustnych były opracowane przez nauczycieli na pod-

**Historia 80 lat** Działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego obfituje w niezwykłe, nieraz burzliwe wydarzenia. Jest historią zmagania ideologicznych, historią ciekawych ludzi, wybitnych przywódców i pionierów ruchu nauczycielskiego. Rejestruje wybitne osiągnięcia, zwycięstwa i klęski, ukazuje obrazy dorobku organizacji związkowej i jej wkład do ogólnego dorobku oświaty, szkolnictwa, kultury polskiej. W dziesiątym numerze naszego pisma — właśnie w 60 rocznicę ZNP — chcemy poznać czytelników, z paroma fragmentami dzieł Związku, podamy w formie wziętych wypowiedzi, bezpośrodkowej relacji tych, którzy współuczestniczyli w tworzeniu się tej historii. O zjeździe w Pilaszku i o początkach organizacji nauczycielskiej mówi pierwszy prezes Zrzeszenia Polskiego Nauczycielstwa Szkół Początkowych, członek honorowy ZNP — **KAROL KLIMEK**, o początkach Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji — prezes ZNP z okresu strajku nauczycielskiego w 1937 r. — **IAN KOLANKO**, o Sejmie Nauczycielskim w 1919 r. — prof. dr **MARIAN FALSKI**, o zamiarach wypadkach w okresie 20-lecia międzywojennego, a ściślej o okresie 1930—37 r. i o latach okupacji — ówczesny działacz i prezes ZNP z okresu 1945—1948 r., **KAZIMIERZ MAJ**; o pierwszych miesiącach ZNP w Polsce Ludowej — marszałek Sejmu, pierwszy po wojnie prezes ZNP i prezes honorowy Związku — **CZESŁAW WYCECH** i wreszcie o dorobku ZNP w okresie 20 lat Polski Ludowej — obecny prezes Zarządu Głównego ZNP — **MARIAN WALCZAK**.

## KAROL KLIMEK

**PYTANIE:** W listopadzie 1918 roku podjęta została uchwała delegatów dwu związków — Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych i Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji — o zjednoczeniu tych organizacji. Zanim jednak doszło do porozumienia — obie organizacje, pracując w konspiracji, przejawiały ożywioną działalność. Kolega był aktywnym działaczem Zrzeszenia. Czy nie chciałby Kolega powiedzieć parę słów o tej działalności?

**ODPOWIEDZ:** Pierwszy Zjazd postępowych nauczycieli Kongresówki odbył się w 1905 roku w Pilaszku, w warunkach całkowitej konspiracji. Wzięło w nim udział 80 osób. Treść obrad wymierzona była przeciwko zaborcy — chodziło nam o usunięcie z wszystkich szkół Kongresówki języka rosyjskiego i wprowadzenie na jego miejsce — polskiego.

**PYTANIE:** Czy udało się wprowadzić w życie uchwałę zjazdu?

**ODPOWIEDZ:** Praca nie była łatwa, kraj znajdował się w warunkach rewolucji. Liczyliśmy się z ofiarami, zwłaszcza, że władze w Petersburgu zostały przez nas zapoznane z treścią uchwały. Podzieliśmy teren na 10 rejonów, w każdym z nich działali nasi przedstawiciele. 5 listopada 1905 roku mieliśmy już 815 nauczycieli, którzy zobowiązali się uczyć w swojej szkole w języku polskim.

Początkowo władze rosyjskie nie wzywały szkół, język polski w większości szkół został bez trudu wprowadzony. W latach 1906—1907 siły reakcji rosyjskiej zdobyły jednak przewagę i wówczas to nastąpiły pierwsze aresztowania. Setki osób uwięziono, część wymiagrowała za granicę. W rezultacie nie udało się całkowicie usunąć ze szkół języka rosyjskiego, ale historii i geografii nauczano już w języku polskim.

**PYTANIE:** Jakże były dalsze losy tej krótkotrwałej organizacji?

**ODPOWIEDZ:** Nie mając możliwości legalnego działania przyłączyliśmy się do istniejącego od 1905 roku Polskiego Związku Nauczycielskiego (szkół średnich). Przy nim utworzona została Sekcja Nauczycieli Szkół Elementarnych, w której skupili się nasi działacze. Taki stan trwał do 1916 roku.

W grudniu tego roku odbył się Zjazd w Radomiu, zorganizowany przez Towarzystwo Kursów Naukowych i Piotrkowskie Centralne Biuro Szkolne. W zjeździe udział wzięli m. in.: Z. Nowicki, Fr. Pokrzywa, K. Mamczar, Z. Nowicki wygłosił wówczas referat o potrzebie zjednoczenia się z organizacją nauczycielską zaboru austriackiego. W wyniku dyskusji postanowiono połączyć siły, a w roku 1917 uzyskaliśmy zatwierdzenie władz okupacyjnych. Zrzeszenie było oddat organizacją legalną. Wybrano stałe władze, zatwierdzono statut. A w listopadzie 1918 roku podjęta została uchwała o zjednoczeniu Zrzeszenia i Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji w jedną organizację pod nazwą Związek Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych.

**PYTANIE:** Wszystkie te wydarzenia miały miejsce w okresie okupacji niemieckiej, kiedy życie gospodarcze i kulturalne kraju było sparaliżowane. Jak radził sobie Związek ze stroną finansową? Np. z jakich funduszy wydawano „Głos Nauczycielski”?

**ODPOWIEDZ:** Do momentu uzyskania legalności naraziliśmy się niejednokrotnie na utratę życia. Nikt jednak z walki nie rezygnował, pomagaliśmy sobie wzajemnie. Koszty związane z organizowaniem działalności związkowej pokrywaliśmy z własnej kieszeni. W roku 1917 uzyskaliśmy wprowadzić legalizację, ale pieniędzy na działalność w dalszym ciągu nie było. Skromne dochody z różnego rodzaju imprez i fundacji społecznych nie wystarczały na pokrycie wydatków. Często więc korzystaliśmy z własnych oszczędności. Na własny koszt wydaliśmy też pierwszy numer „Głosu” w czerwcu 1917 roku. Nikt nie brał honorarium za artykuły. Wszyscy wtedy chętnie pracowali społecznie. Nie zapominałmy, że to właśnie nasze pokolenie było świadkiem odzyskania niepodległości po wieloletniej niewoli.

## IAN KOLANKO

**PYTANIE:** Kiedy i gdzie został Kolega członkiem Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji?

**ODPOWIEDZ:** Pracę nauczycielską rozpocząłem w 1904 roku w Bratkowiu, w powiecie rzeszowskim. Również w tym samym roku wstąpiłem do Krajowego Związku, który — jak wiadomo — powstał w grudniu 1905 roku. Wskutek konfliktu z władzami przeniesiono mnie jednak krótko do Innej wioski — do Łukowa. Ogniska, do którego z kolei należałem (siedziba jego mieściła się w Jesionce — Rzeszowskie), prowadziło bardzo ciekawą i ożywioną działalność. Tak np. wszyscy jego członkowie musieli wygłaszać katechezy

starannie przygotowane przemówienia dotyczące aktualnych wówczas problemów oświatowych.

**PYTANIE:** Czy wszyscy nauczyciele z Waszego terenu należeli do Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji?

**ODPOWIEDZ:** Pewien procent kolegów należał do Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, które ulegało silnym wpływom Narodowej Demokracji. Towarzystwo to — a należeli do niego także i nienauczyciele, głównie zaś arystokracja galicyjska — uczestniczyło między innymi w organizowaniu kolekcji dla nauczycieli. Właśnie dlatego Krajowy Związek walczył ciągle i uparczywie z Towarzystwem Pedagogicznym.

**PYTANIE:** Jak wiadomo — w latach 1907—1914 odbywały się w całej Galicji słynne wiece nauczycielskie. Czego żądano na tych wiecech i jaki miały one charakter?

**ODPOWIEDZ:** Wiece nauczycielskie organizowano wtedy we wszystkich powiatach. Uczestnicy tych wiecew protestowali zwłaszcza przeciwko dwupytowym seminariom nauczycielskim (odrębne dla nauczycieli miejskich i odrębne dla wiejskich) oraz domagali się reformy szkolnictwa ludowego i podwyżki uposażeń dla nauczycieli.

Wiece ogólne Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji odbywały się we Lwowie, pierwszy z nich zorganizowano w 1907 roku (uczestniczyło w nim około 7 tysięcy nauczycieli), drugi — w 1912 roku (11 tysięcy uczestników). Na wiecech tych gorąco oklaskiwano wystąpienie przywódcy socjalistów — Ignacego Daszyńskiego oraz socjalisty niezależnego — Ernesta Breitera, natomiast nie pozwolono przemawiać posłowi Narodowej Demokracji i członkowi To-

warzystwa Pedagogicznego — prof. Stanisławowi Głabińskiemu. We Lwowie przemawiał także przywódca Stronnictwa Ludowego, wielki obrońca nauczycieli — Jan Stapiński oraz metropolita ukraiński — Szeptycki.

**PYTANIE:** Jaki był stosunek Krajowego Związku Nauczycielstwa do organizacji nauczycieli ukraińskich?

**ODPOWIEDZ:** Związek nasz ściśle współpracował z nauczycielami Ukrainy. Tak np. wspólnie organizowaliśmy wiece lwowskie. W Komitecie wiecowym było wtedy 15 Polaków i 15 Ukraińców. Trzeba tu także przypomnieć, że wiceprezsem pierwszego Zarządu Naczelnego Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji był Ukrainiec — Onufry Wasiljczuk.

**PYTANIE:** Jak mogły Kolega scharakteryzować w kilku zdaniach cele i zadania, jakie sobie stawiał Krajowy Związek w pierwszych latach swego istnienia?

**ODPOWIEDZ:** Najważniejsze zadania Związku w owym czasie to: stworzenie lepszych warunków dla rozwoju szkolnictwa ludowego, walka o poprawę warunków materialnych nauczycieli oraz walka o uzyskanie pragmatyki służbowej.

## MARIAN FALSKI

**PYTANIE:** Wiemy, że Kolega profesor wraz z Władysławem Radwanem reprezentował na Sejmie Nauczycielskim Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Czy Kolega profesor mógłby powiedzieć kilka słów o Sejmie Nauczycielskim? Chętnie w 60 rocznicę powstania ZNP poznamy naszych czytelników z opinią uczestnika tego Sejmu.

Szczególnie chodził nam o opinię Kolegi profesora na temat znaczenia Sejmu Nauczycielskiego. Czy był on tylko manifestacją oświatową, czy uchwały jego pozostały w Polsce przedwzrostem w sferze marzeń?

Która z uchwał Sejmu Nauczycielskiego doczekała się pełnej realizacji w Polsce dwudziestolecia międzywojennego? I wreszcie dlaczego ten kwietniowy (w 1919 roku) Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Oświatowy nazwano Sejmem Nauczycielskim?

**ODPOWIEDZ:** Wielki Ogólnopolski Zjazd Nauczycielski, złożony z reprezentantów 44 organizacji nauczycielskich i oświatowych, który odbył się w Warszawie w kwietniu 1919 roku i zyskał nazwę Sejmu Nauczycielskiego, zamykał okres zjazdów nauczycielskich, dzielnicowych i międzydzielnicowych, odbywających się w okresie pierwszej wojny, które miały na celu ustalenie głównych zasad organizacji systemu oświaty w niepodległej Polsce. Zjazd ten dał więc podsumowanie stanowisk w tych zagadnieniach i ogólną ich syntezę.

Nie z tych jednak powodów uzyskał historyczne dziś miano Sejmu Nauczycielskiego. Wyniki ono ze szczególnego charakteru tego zjazdu, na którym ukończono już polskie władze oświatowe przedłożyły organizacjom nauczycielskim do rozważenia i uzgodnienia projekty w sprawie organizacji szkolnictwa. Inicjatorem takiego charakteru zjazdu był też pierwszy minister oświaty w niepodległej Polsce, Ksawery Prusss. Zjazd odbywał się, co prawda, już po opuszczeniu resortu przez ministra Prussia, niemniej jednak w myśl tej samej idei porozumienia i współpracy z rządem z nauczycielstwem.

„W państwach politycznych lub duchem politycznym przez słankietych — mówił Zygmunt Nowicki referując Deklarację Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych — zaufania do nauczycielstwa nie ma. Tam cele, programy i organizacje oświatowe stwarzane są wyłącznie przez urzędników, niekoniecznie pedagogów, w myśl rozkazów wydawanych przez władze autokratyczne, dyktatorów (...). Wiaryśmy, że Państwo Polskie, budując się pod znakiem demokracji, tym zaufaniem nas, nauczycieli, obdarzy i losy dziecka nam powierzy”.

Ze strony ministra, prof. Jana Łukasiewicza, nastąpiły Prussia, padły słowa:

„Mamy więc razem i pracować powiadamiamy razem w zgodzie i łączności (...). Na cele szkolnictwa powinniśmy stać pedagogicy, nauczyciele, nie urzędnicy”.

Ministerstwo rychło jednak zaczęło się uchylać od porozumienia się i uzgadniania zasadniczych W rządach z nauczycielstwem. Pierwszą na to odpowiedź Związkowi była uchwała IV Zjazdu Delegatów lipca 1922 roku, która brzmiała:

„Zjazd domaga się od Ministerstwa WRIOP bezwzględnie z opinii nauczycielstwa wyrażoną na Sejmie Nauczycielskim z roku 1919”.

Związek nie tylko domagał się od ministerstwa, czenia się z jego stanowiskiem, zajętym na Sejmie Nauczycielskim z roku 1919, lecz jednocześnie rozwijał niezależnie od ministerstwa szeroką działalność wprowadzenia w życie swych postulatów. Wyrazem tego była powołana przez zarząd Związku jesienią w 1919 roku „Komisja do spraw organizacji oświatowych” i zorganizowanie Koła Nauczycielskiego z nauczycieli-posiół w Sejmie Rzeczypospolitej, współpracującego z komisją. Działalność Centralnej sprawie realizacji postulatów z 1919 roku przeniesioną została rychło na ognia związkowe w całym kraju, na współpracę z delegatami Rad Szkolnych i działaniem bezpośrednim na ogół ludności, mającej między innymi wyraz w setkach wieców ludności, magającej się upowszechnienia szkolnictwa, organizowanych przez lokalne oddziały związkowe.

Te początkowo niezłomną postawę utrzymuje również i w dalszych latach rosnącej w reakcji politycznej, zatraca ją jednak w następnym okresie bardziej łagodnej w początkach polityki rządów sanacyjnych, której się rychło całkowicie poddał.

Znamienne dla tego momentu było wystąpienie Sempolowskiej, która w 1928 roku pisała:

„Od kilku lat Związek Nauczycielstwa był wyznaczony obecnością przedstawicieli zarówno rolniczej grup politycznych, jak i przedstawicieli władz. Wszyscy uchwalili, podziwiają, schębiają i (...) „po trochu lekceważą” ministerstwo pozornie zapoznając nauczycieli z całością ten swych prac (...) ale co najważniejsze — pouczają o obywatelskich”.

Odwrot kierownictwa Związku z tej pochylni rozpoczęła się dopiero w roku 1935—1936 i narastała ostatnim okresie przed wojną, w którym dopiero nastąpiło przyznanie się do ztracenia niezależności i wstawanie do powrotu do hasła Sejmu Nauczycielskiego sprzed lat już dwudziestu”.

N.wrót do tych haseł nastąpił jednak dopiero wojnie, znajdując wyraz w „Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, 18—22 czerwca 1945 roku” mającym na celu, tak samo jak Sejm w roku 1919, porozumienie i nawiązanie współpracy ministerstwa z Związkiem i innymi organizacjami oświatowymi.

„Zwołaliśmy Was do Łodzi nie po to — mówił w powstającym przemówieniu minister Skrzyszewski — aby Wam narzucić w zakonspirowanych gabinetach opracowany projekt reformy. Przeciwnie, oczekujemy Waszej dyskusji, krytyki (...). Oczekujemy od Was krytyki jako od współorganizacji kraju (...) nie bolmy się krytyki, ponieważ reprezentujemy interesy narodu i razem z narodem chcemy służyć jego rodowi”.

Zjazd zamknięty został oświadczeniem ministra, w którym oświadczył: „Zjazd ten to jest dopiero początek naszej pracy (...). Podobne zjazdy, konferencje nauczycielskie i wszelkie inne formy pracy zbiorowej muszą być zastosowane, ażebyśmy mogli przy pomocy całego nauczycielstwa, przy pomocy zbiorowego wysiłku rozstrzygnąć podstawowe zagadnienia i programu polskiej szkoły”.

Miełło 20-lecie, obecnie od daty „Sejmu łódzkiego — okres dostateczny dla dokonania ocen roli Związku Nauczycielskiego, jako „współorganizacji” kraju w polityce oświatowej tego okresu.

## KAZIMIERZ MAJ

**PYTANIE:** Jakże należałoby — zdaniem Kolegi — wymieniać wydarzenia w latach 1936—1937, a więc do chwili strajku nauczycielskiego, które wpłynęły na kształtowanie się obywatelskiego ZNP?

**ODPOWIEDZ:** Przede wszystkim chciałbym podkreślić znaczenie roku 1930, jako roku, w którym zrealizowana została nasza naczelna idea związkowa — organizacyjne połączenie wszystkich związków nauczycielskich, a więc zjednoczenie w ZNP nauczycielski ogół podstawowych, średnich i wyższych. Wynikiem tego doniosłego wydarzenia było zwanie i zwiększenie naszych szeregów, pogłębienie podstaw ideologicznych ruchu związkowego, zdobycie dla Związku ogromnego potencjału intelektualnego, o którym się korzystnie, na rozwoju problematyki prac związkowych i działalności organizacyjnej.

W latach, o których mówimy, nastąpił bardzo poważny rozwój naszej własnej, związkowej uczelnia wyższej, którą był Instytut Pedagogiczny. Placówkami ta tak dalece uumożliwiła swoją pozycję, że w czasie okupacji, w podziemiu, nieprzerwanie prowadziła działalność. Instytut, będący uczelnia korespondencyjną, posiadał dwa wydziały — pedagogiczny i społeczny. Prowadzone na wydziale społecznym wykłady budziły niepokój w środowiskach reakcyjnych.

Po roku 1930 utworzony został także Wydział Pracy Społecznej, którego działalność nastawiona była na oświatę dorosłych i spójność. To ostatnie dało okazję do nawiązania żywej współpracy ze Związkiem Spółdzielni Społecznych „Społem”, który reprezentował radykalny, postępowy ruch gospodarczo-społeczny. I to zresztą stało się później podstawą zarzutów władz państwowych przeciwko ZNP. W roku 1938 ZNP ogłosiła deklarację w sprawie chłopskiej, w której dała wyraz stanowisku solidarności z ruchem chłopskim w walce o ziemię, dostęp do wiedzy i kultury, o pełne prawa polityczne. Wówczas także nawiązano ścisły kontakt z organizacją „Wici”.

Omawiając ten okres należy także wspomnieć o działalności wydawniczej Związku. Poza „Dziennik Forannym”, czasopisem o zdecydowanie postę-

charakterze, wydawanym przez subwencjonowanopowaznym stopniu przez ZNP Spółdzielnię Wydawniczą „Oświata”, której byłem prezesem — znacząco poszerzyła to działalność stworzenie wydziału wydawniczego ZNP. Obok „Głosu Nauczycielskiego”, podziły tu także miesięczniki: „Ruch Pedagogiczny”, „Przewodnik Pracy Społecznej”, „Teatr w Szkole”, wiele innych oraz czasopisma dla młodzieży i dla: „Piomyk”, „Mały Piomyk”, „Iskierki”. W ramach tych czasopism pracowały między innymi: Wanasilewska i Janina Broniewska.

**PYTANIE:** Konsekwencją takiej polityki Związku były — w tym czasie — ataki na ZNP i represje ze strony władz.

**ODPOWIEDZ:** Właśnie radykalizm Związku, manifestujący się udzielaniem poparcia wielkim dążeniem do reform gospodarczych: nacjonalizacji przemysłu, planowej reformy rolnej, reformowania szkoły — włącznie jej demokratyzacji i in. oraz kontakty — w szczególności z grupami politycznymi — stały się efektem przyczyna represji ze strony władz państwowych. Protestem przeciwko zawieszeniu działalności Zarządu Głównego Związku był strajk nauczycielski w 1937 roku.

Strajk ten odbył się w Warszawie, obok ogniska strajku, która przetrwał bowiem Związek na Powiślu, drugim — siedziba „Oświaty” na Nowym Świecie. Ten strajk był szczególnie ważny, gdyż znajdując się w tym czasie w Warszawie, ułatwiał kontakt z nauczycielstwem innych dzielnic w lokalu przy Nowym Świecie, gdzie przez pewien czas odbywały się tajne zebrania członków zawieszono Zarządu Głównego Związ-

parę godzin po zawieszeniu Zarządu Głównego i powołaniu biura Związku przez wyznaczonego komisarza państwowego, który w tym czasie przejął kierownictwo nad Związkiem.

Nowy Zarząd Główny podjął działalność w Polsce Ludowej. W czerwcu odbyło się dziewięć zjazdów wojewódzkich, na których wyłoniono nowe władze związkowe. Mimo ciężkich powojennych warunków szkoły i nauczycieli, panowała na nich wielka radość z odzyskania niepodległości i wejścia na drogę budowy Polski Ludowej. Nauczycielstwo stanęło do ofiarnej pracy nad odbudową szkolnictwa. Jednakże proces społeczno-politycznego włączania się nauczycieli do budowy nowego ustroju społecznego nie odbywał się bez przeszkód i trudności. W kraju dokonała się głęboka rewolucja i nie wszyscy nadążali za zachodzącymi przeobrażeniami. Ujawniło się to między innymi w wystąpieniach niektórych działaczy związkowych na Zjeździe Oświatowym w Łodzi i Kongresie ZNP, co spowodowało moją polemikę, w której wykazałem, że zgodnie z naszymi tradycjami i założeniami ideowo-społecznymi miejsce ruchu związkowego jest po stronie sił postępu i rewolucji, a nie po stronie wsteczności i konserwatyzmu.

Jednakże proces społeczno-politycznego włączania się nauczycieli do budowy nowego ustroju społecznego nie odbywał się bez przeszkód i trudności. W kraju dokonała się głęboka rewolucja i nie wszyscy nadążali za zachodzącymi przeobrażeniami. Ujawniło się to między innymi w wystąpieniach niektórych działaczy związkowych na Zjeździe Oświatowym w Łodzi i Kongresie ZNP, co spowodowało moją polemikę, w której wykazałem, że zgodnie z naszymi tradycjami i założeniami ideowo-społecznymi miejsce ruchu związkowego jest po stronie sił postępu i rewolucji, a nie po stronie wsteczności i konserwatyzmu.

Nauczycielstwo związkowe dzięki swemu radykalizmowi społecznemu włączyło się do dzieła budowy Polski Ludowej i wniosło poważny wkład do dwudziestolecia dorobku naszego ludowego państwa.

## MARIAN WALCZAK

**PYTANIE:** Nasze rozmowy z okazji 60-lecia ZNP chcemy zakończyć dniem dzisiejszym. Prezes honorowy ZNP, marszałek Sejmu, Czesław Wycech, opowiedział między innymi o początkach ZNP w Polsce Ludowej. Prosimy więc, ażeby Kolega, jako obecny prezes Zarządu Głównego ZNP, omówił niektóre fakty i wydarzenia najbardziej charakterystyczne dla dzieł ZNP w naszym dwudziestolecu.

**ODPOWIEDZ:** Mówiąc o działalności naszej organizacji w Polsce Ludowej — trzeba pamiętać o tym, iż w wyniku rewolucji społecznej w naszym kraju uległy zasadniczym przeobrażeniom warunki i treść pracy ZNP. Powstały sprzyjające okoliczności dla zjednoczenia zawodowego ruchu nauczycielstwa, w wyniku czego Związek nasz przekształcił się w organizację ściśle zawodową, skupiającą w swych szeregach około 400 tys. pracowników oświaty i nauki, w organizacji, która przez blisko 6 tys. ognisk dociera do najdalszych zakątków kraju.

W Polsce Ludowej wzrosła rola oświaty, nauczycielstwa, ZNP; powstały warunki do wcielania w życie wysuwanych przez Związek postulatów oświatowych i społecznych. Dlatego też nauczycielstwo i jego organizacja związkowa zaangażowały się w realizację zadań społecznych i oświatowych; stały się czynnikami przyspieszającym procesy rewolucyjne w społeczeństwie. Odbudowa, a następnie rozwój szkolnictwa, likwidacja analfabetyzmu i dokształcanie pracujących — oto tylko niektóre przykłady tego zaangażowania już w pierwszych latach władzy ludowej.

Ogromny jest również wkład nauczycielstwa w działalność społeczną. Nie ma chyba dziedzin życia czy jakiegokolwiek większego znaczenia akcji — od oświatowych, politycznych przez kulturalne aż po gospodarcze — w których nie brały udziału nauczyciele. Dziś co trzeci nauczyciel jest członkiem PZPR, sporo należy do ZSL i SD. Nauczyciele działają jako posłowie i radni. Wystarczy powiedzieć, że ponad 200 tys. członków ZNP bierze udział w różnych formach pracy społecznej; w komitetach Frontu Jedności Narodu i w Towarzystwie Szkół, Świeckich, w ZMS, ZMW i w ZHP, w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej i SFBS, w Lidze Kobiet, w Kółkach Rolniczych, w akcji „Szkoła na wsi” ośrodkiem życia kulturalnego, nauczyciele prowadzą zespoły artystyczne, czytelnice itp.

Ofiarność i stale rosnąca świadomość społeczno-polityczna nauczycielstwa, więź z ideologią socjalistyczną i partią — stały się podstawą jego masowego udziału w podnoszeniu oświaty i kultury oraz kształtowaniu socjalistycznej postawy społeczeństwa.

W Polsce Ludowej zwiększyły się poważnie zadania ZNP. Związek nasz współuczestniczy w opracowywaniu

Szeroko rozwinięte tajne nauczanie na poziomie niższym, średnim i wyższym — to wspaniała kartka patriotycznej i bohaterkiej walki nauczycielstwa, to najpiękniejsza kartka w 60-letnim rozwoju ruchu związkowego.

A w trzecim etapie mej pracy w kierownictwie Związku na czoło wysunęła się sprawa wyjścia z podziemnej działalności nauczycielstwa związkowego, związanej go politycznie z władzami Polski Ludowej i jego wejście do pracy przy budowie nowego ustroju społecznego. W końcu czerwca przestałem pełnić funkcję prezesa ZNP, obejmując stanowisko ministra oświaty. Rozstawałem się nie bez bólu z bezpośrednią pracą związkową, w którą włożyłem tyle serca i wysiłku w ciągu paru dziesiątków lat.

Związek łączył sprawę demokratyzacji oświaty i kultury ze sprawą głębokich przeobrażeń społeczno-gospodarczych i ze sprawą zdobycia władzy przez masę pracującą, co znalazło swój wyraz w deklaracjach ZNP z 1943 roku, w „Ogólnych wytycznych polityki zawodowej” i „Podstawach polityki oświatowo-kulturalnej”. I dlatego kierownictwo TON wraz z prezesami wojewódzkimi na swym posiedzeniu 12 stycznia 1945 r. w Skierniewicach, jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej, postanowiło ujawnić swą działalność, podporządkować Tymczasowemu Rządowi Polskiemu w Lublinie i włączyć się do dzieła budowy Polski Ludowej.

W uzgodnieniu z nauczycielską komisją porozumiewawczą, złożoną z przedstawicieli PPR, PPS, SL i SD — dookoportowaliśmy 6 osób do Zarządu Głównego spośród tych partii i 12 kwietnia 1945 r. ukonstytuowaliśmy się pod moim przewodnictwem nowy Zarząd

u i realizowaniu założeń polityki oświatowej. Najogólniej można powiedzieć, że przedmiotem szczególnego zainteresowania ZNP były i są założenia programowo-organizacyjne reformy różnych działów szkolnictwa i ich realizacja, doskonałe programów nauczania, podręczników i organizacji procesów dydaktyczno-wychowawczych, ulepszenie sieci, profili i bazy materialnej szkół, kształcenie i dokształcanie nauczycieli, celowe i efektywne wykorzystywanie środków na rozwój oświaty.

W zależności od etapu prac nad reformą różne zagadnienia wysuwały się i wysuwały na czoło działalności związku. Najwięcej zainteresowania wykazywały ognia związkowe koncepcjami założeń programowo-organizacyjnych różnych działów szkolnictwa, co znalazło swój wyraz w masowym udziale nauczycielstwa w organizacji związkowej w dyskusji nad tymi koncepcjami.

Związek był również współorganizatorem szeregów zjazdów oświatowych, zwolowanych dla opracowania koncepcji reformy systemu oświaty i wychowania, organizował plenarne posiedzenia poświęcone reformie poszczególnych typów szkolnictwa, dyskusje na temat doskonałości szkolnictwa. Zwłaszcza wiele uwagi poświęciliśmy reformie systemu kształcenia nauczycieli.

Ze względu na wzrastającą rolę szkoły wymaga się od nauczyciela coraz lepszego przygotowania ogólnego, zawodowego, ideowo-politycznego. Dlatego też Związek rozwinął szeroką działalność w zakresie kształcenia i doskonałości nauczycieli. Poza prowadzonym przez ZNP masowym doskonałaniem ideowo-pedagogicznym na konferencjach rejonowych — daliśmy do dalszego rozwijania studiów zaocznych dla

nauczycieli. Związek stara się również przychodzić z pomocą nauczycielom podnoszącym swoje kwalifikacje, między innymi przez udział w organizowaniu punktów konsultacyjnych, akcją wydawniczą itp. Dużą wagę przywiązujemy ponadto do rozwijania wśród nauczycieli nowatorstwa pedagogicznego.

Prowadzimy też pracę kulturalno-oświatową wśród członków ZNP, między innymi przez kluby, zespoły artystyczne, wycieczki poznawcze, turystyczne.

Związek ma również poważny dorobek w działalności socjalno-bytowej. Dla przykładu: wkłady w naszych kasach zapomogowo-pożyczkowych przekraczają kwotę 210 mln zł, a sumy przeznaczone co roku na zapomogi — 3 mln zł. Nastąpił ogromny rozwój akcji czasowych i leczniczych. W bieżącym roku z wypoczynku i leczenia korzystało 70 tys. nauczycieli, a 40 tys. dzieci nauczycielskich objęto akcją letnią.

Przy pomocy partii, władz państwowych, CRZZ — Związek prowadzi szeroką działalność inwestycyjną. Buduje domy czasowe, sanatoria, domy nauczyciela. W tym roku — dzięki wysiłkowi finansowemu władz woj. katowickiego — przekazano zostanie do użytku pierwszy w kraju Dom Zastępczego Nauczyciela w Mikuszowicach. Kończymy również budowę sanatorium w Naleczowie. W planie mamy budowę sanatorium w Szczawnicy, domu zdrowia w Zakopanem oraz domu zasłużonego nauczyciela w Jastrzębianie nad Zegrzyskim.

Tak więc dorobek jest niemały. Trzeba jednak podkreślić, że wszystkie te formy działalności pedagogicznej, społeczno-politycznej i socjalno-bytowej rozwijają się tak pomysłnie dzięki życzliwości Instancji partyjnych i władz terenowych dla nauczycielstwa i Związku. Ta troska o zapewnienie nauczycielom coraz lepszych warunków życia wynika z faktu, iż partia i władza ludowa wysoko oceniają udział nauczycielstwa i jego organizacji związkowej w budowie nowego ustroju. Znalazło to potwierdzenie w wypowiedziach przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych. Już na III Zjeździe Delegatów ZNP w 1951 roku, tow. Edward Ochab stwierdził m. in.: „Nasze zaniecie do nauczycielstwa wyrastało z konkretnych faktów (...). Nauczycielstwo polskie nie zawiodło zaufania partii”.

Władza ludowa dawała w różnych formach wyraz uznania dla pracy nauczyciela i Związku. Właśnie w okresie Polski Ludowej otrzymaliśmy ustawę o prawach i obowiązkach nauczycieli — najlepszą pragmatykę służbową w dziejach ruchu nauczycielskiego. W 1955 r. Rada Państwa odznaczyła nasz Związek Orderem Sztandaru Pracy i kl. Ustanowione zostały dwa wysokie odznaczenia: „Zasłużony Nauczyciel PRL” i „Medal Komisji Edukacji Narodowej”. Co roku całe społeczeństwo obchodzi uroczyste Dni Nauczyciela. Mimo ogromnych potrzeb w wielu dziedzinach dzieł naszego życia, nastąpiła w ciągu 20 lat Polski Ludowej parokrotna regulacja uposażeń nauczycieli, łącznie z ostatnią w bieżącym miesiącu. Stanowi to również konkretny wyraz uznania za pracę nauczycieli.

Reasumując chciałbym na zakończenie podkreślić, iż organizacja nasza będzie w dalszym ciągu rozwijać wszystkie kierunki działalności. Szczególny jednak nacisk — obok systematycznych starań o polepszenie warunków pracy i życia nauczycieli — położymy na te działania, która może pomóc nauczycielom w coraz lepszym wykonywaniu ich pracy zawodowej. Nasza działalność zmierzać będzie zatem do kształtowania ideowo-politycznych i moralnych postaw nauczycieli, ich poziomu intelektualnego, do pobudzania ich aktywności społecznej i pedagogicznej, do doskonałości systemu oświaty i wychowania, lepszego przygotowania młodzieży do życia i pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

W Polsce Ludowej zwiększyły się poważnie zadania ZNP. Związek nasz współuczestniczy w opracowywaniu

\*) „Ogniw” XI (r. 1928) przedruk „Stefania Sempolowska” pisma pedagogiczne i oświatowe, str. 493.

\*) „Głos Nauczycielski” r. 1933/34. Sprawozdanie z VII Zjazdu Sprawozdawczego ZNP; \*) i \*) Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi. Wyd. Ministerstwa Oświaty, Warszawa 1945, s. 57 i 240.

Lasy, jeziora, malowniczo położone wioski i samotne leśniczówki ukryte w głębi rozległych borów. Kaszuby. Dla turystów i sportowców raj prawdziwy, dla władz oświatowych jeden z trudniejszych terenów. Zwłaszcza, jeśli chodzi o tzw. realizację obowiązku szkolnego. W lesie, w różnej odległości od szkół, mieszkają dzieci pracowników leśnych. Las oddziela je od świata. Mają te dzieci po 5, 6, a nawet 7 km do najbliższej szkoły, prawie zawsze więcej niż określały przepisy. Jesienią mrok zapada wcześniej, w lesie znacznie wcześniej. Zimą śnieg zawiewa drogi. Znika piękno natury, pozostaje udręka małych znużonych nóg, pracowicie przemierzających długie kilometry lasu. I niepokój matek.

Jest problem? Jest. Ale jakże znaleźć rozwiązanie? Nie sposób przy każdej leśniczówce zakładać szkoły. Więc jeszcze do niedawna były w powiecie chojnickim kłopoty z egzekwowaniem obowiązku szkolnego. Dzisiaj te dzieci mieszkają w internacie przy Szkole Podstawowej w Charzykowych. Otrzymują stypendium na pokrycie kosztów utrzymania, mają zapewnioną opiekę wychowawczą, uczą się w pięknej, nowej szkole, która w przyszłym roku szkolnym będzie pełną ośmiolatką. W internacie liczącym dziś 34 wychowanków „leśne” dzieci stanowią grupę najliczniejszą. Jest ich cała osiemnastka. Dziewięć — to dzieci pracowników PGR, pozostałe — indywidualnych gospodarzy.

Dzieci te zapewne latami jeszcze przebywałyby swoją „drogę przez mękę”, byliby nadal dokuczliwym problemem dla powiatu, gdyby w sukurs nie przyszła reforma szkolna. Przy ustalaniu nowej sieci szkół podstawowych w związku z wprowadzeniem VIII klasy powstała konieczność obniżenia stopnia organizacyjnego niektórych placówek o jednym, bądź dwóch nauczycielach.

Już w ubiegłym roku szkolnym zdecydowano, że szkoła w Niwach będzie jednoklasówką. Podobny los spotkał w tym roku siedmioklasówkę w miejscowości Swornegacie Małe. Ale z dziećmi z S.M. kłopotu nie było. Umieszczono je po prostu w charzykowskim internacie. W ubiegłym roku jeszcze nikomu o takim internacie się nie śniło i kierownik szkoły w Niwach nie miał namalować sobie głowy, co zrobić z trójką dzieci, która w tej sytuacji pozostawała poza obowiązkiem szkolnym. Wreszcie, nie znajdując lepszych rozwiązań, załadował po prostu tę swoją trójkę na wóz i przywiózł do Charzykowych. Charzykowy będzie miała pełną ośmioklasową szkołę, niech się więc zatroszczy o dzieci z Niwy.

Charzykowski kierownik, kol. K. Ohnesorge, po prostu zdębiał. Wziąć dzieci — łatwo powiedzieć, ale gdzie je ulokować i przede wszystkim — na jakich zasadach? Gdzie przepisy, odpowiednie paragrafy, fundusze? I wtedy zaświtała mu myśl, by zorganizować internat, w którym znalazłyby również miejsce dzieci z lasów.

Na szczęście władze pomysł zaakceptowały. Przydzieliły odpowiednie fundusze i etat wychowawcy. Z orientacyjnych obliczeń wynikało bowiem czarno na białym, że koszt utrzymania internatu będzie kilkakrotnie niższy od kosztów związanych z podwyższeniem stopnia organizacyjnego jednej siedmioklasówki o dwóch nauczycielach. Z pomysłu jest sensowny, ekonomiczny. Pod każdym względem. Za jednym zamachem rozwiąże trudności z ustaleniem sieci szkolnej, pozwalając uni-

knąć tworzenia na siłę uboższych ośmioklasówek oraz zapewni dzieciom naukę w pełnych ośmioklasowych szkołach wyposażonych w gabinety, pomoce, sprzęt, kadre specjalistów. Zapewni im równy start do szkół średnich. Ze wreszcie zlikwiduje istot-

ny na Kaszubach problem „leśnych” dzieci.

I tak wieś Charzykowy wystartowała pierwsza, rozpoczynając eksperyment. Trójka dzieci zapoczątkowała internat. Wkrótce było już 20, a w kilka tygodni później 28 mieszkańców. Do Charzykowych przybyli mali mieszkańcy lasów, uczniowie klas I, II, III i starsi. Małuchy płakały. Rodzice też płakali, zabierali do domu, za kilka dni przywozili swoje pociechy z powrotem. Dzieci z lasów klimatyzowały się trudno. Elektryczne światło, lśniąca podłoga, umywalki, wszystko było nowe, niezwykłe, onieśmielało. Przez parę dni lub tygodni, nie dłużej.

Z rodzicami sprawa przedstawiała się gorzej. Zwłaszcza tymi, którzy nie chcieli pogodzić się z obniżeniem stopnia organizacyjnego własnej szkoły. Kaszubi — wiadomo — naród uparty, konserwatywny. Toczyli boje o pełną ośmioklasową szkołę, nie zważając na brak pomieszczeń, pomocy, kadry, na deficytowość takiego przedsięwzięcia z uwagi na małą liczbę uczniów. Niechętnie oddawali dzieci do internatu. Nie przemawiał im do przekonania żaden argument. Powoli jednak kruszyły się lody niechęci. Dzieci przestały płakać, polubiły internat, wzmocniło je racjonalne odżywianie, zaczęły się lepiej uczyć, poprawiej wyrażać, dbać o swój wygląd zewnętrzny. Wyniki były nadto widoczne, by nawet uparci rodzice nie mogli ich nie dostrzec.

Eksperyment udał się. Dziś zgłoszeń jest tak dużo, że potrzebom będzie można sprostać dopiero po wzniesieniu zaplanowanego budynku internackiego obliczonego na 100 miejsc. Budowa internatu zostanie rozpoczęta w przyszłym roku. Fundusze są. Katowicka Kopalnia „Bobrek” wyasygnowała na ten cel półtora miliona.

Drugi tego typu internat powstał w bieżącym roku w powiecie świeckim w nowo wybudowanej Tysiąclacie w wsi Drzycim. Przedsięwzięcie podyk-

rowały podobne potrzeby. Mianowicie, konieczność obniżenia stopnia organizacyjnego szkół siedmioklasowych — o 2 i 1 nauczycieli z liczbą dzieci 35 i 20 — w miejscowości Pięćmorgi i Stara Rzeka. Tu również nie poszło gładko. Opory ze strony środowiska, owszem, były, walka i bojkotowanie internatu również, ale też były i charakterystyczne doświadczenia, które czegoś nauczyły.

Kierownik wytoczył najcięższe baterie, by przekonać o słuszności decyzji władz. Nie pomagało. Czując więc, że szkoła (istotnie piękna) zrobi na pewno wrażenie, zaprosił rodziców na lustrację. Przyjechało dwóch ojców, tych najbardziej zaciętych. Po tej

wizycie, 2 września 12 matek przywiozło swoje dzieci. Ale jak to u nas bywa, przedsięwzięcie budowlane nie dotrzymało terminu ukończenia budowy szkoły i kierownik, kol. F. Szrajda, stanął przed podobnym problemem jak swego czasu jego kolega w Charzykowych: gdzie ulokować dzieci, z tą tylko „niewielką” różnicą, że nie troje a dwanaścioro.

Sprawa była delikatna, nie można było odsyłać ich do domu, choć nauka w nowym budynku miała się rozpocząć dopiero za tydzień. Mogłyby już nie wrócić. W gospodarstwie liczy się każda para rąk, nawet słabych rąk dziecięcych i tu chyba należy szukać przede wszystkim źródła niechęci rodziców do pozbywania się dziecka z domu.

Nieoczekiwanie z pomocą pospieszyło miejscowe społeczeństwo. Dzieci umieszczono w domach prywatnych. Ten bezinteresowny gest mieszkańców Drzycimia w stosunku do obcych dzieci to był drugi wstrząs dla rodziców i drugi argument przemawiający na korzyść internatu. I na korzyść kierownika, bo jego to zasługa, że potrafił tak zaktywizować społeczeństwo. Więc podobnie, jak w Charzykowych posypały się zgłoszenia. Niestety, budując szkołę nie przewidziano pomieszczeń na internat. Dwie piękne zresztą sale i zaplecze, gdzie umieszczono szafy na ubrania dla wychowanków — to po prostu wygospodarowane izby szkolne. Na szczęście sypialnie usytuowano z dala od klas, na końcu obszernego hallu, w pobliżu umywalni. Urządzono bardzo miło i wygodnie. Nie pomieszczenia jednak więcej niż 30 uczniów. W tej chwili w tym zaopieczonym internacie mieszka 21 wychowanków, pozostałe miejsca stanowią konieczną rezerwę na okres zimowy.

Są jeszcze różnorodne kłopoty. Brak np. opieki lekarskiej. Są trudności wychowawcze, zwłaszcza w Charzyko-

wych, gdzie występuje duża rozbieżność wieku dzieci, od siedmioklasistów aż po maluchów z pierwszej klasy. Tu jeden etat wychowawcy nie wystarcza. Poradzono sobie w ten sposób, że rozdzielono go między całą kadre pedagogiczną szkoły, na czym dzieci tylko zyskują, bowiem każdy nauczyciel poświęca bezinteresownie więcej czasu wychowawcom, niż by tego formalnie można od niego wymagać. Małe dzieci potrzebują bowiem nieustannej opieki, często nawet w nocy. Do pomocy zaangażowano również starszych uczniów, którzy nadszperkują gorliwie wywiązują się ze swoich obowiązków. Pomaga nawet woźny, zresztą niezwykle woźny, całą duszą oddany szkole. Niezbędne jest też chyba ujęcie tych internatów w ramy jednolitych ogólnych przepisów. Nie wyjaśniona jest bowiem np. sytuacja kierownika internatu, którą to funkcję pełni obecnie kierownik szkoły, pracując niemalże społecznie. Są także inne sprawy domagające się uregulowania.

A oto co zaobserwowano. Poziom tych dzieci, ich wyniki w nauce są niższe od efektów uzyskiwanych przez uczniów od kilku lat uczęszczających do tej szkoły. W Drzycimiu trzeba było utworzyć z nich równoległe klasy i prowadzić intensywną pracę zmierzającą do wyrównania poziomu. Ba, nawet początkowo stosować taryfę ulgową. Te obserwacje przemawiają za słusznością likwidowania słabo obsadzonych i ubogo wyposażonych siedmioklasówek, które po wprowadzeniu ósmiej klasy w sposób tylko czysto formalny realizowałyby założenia reformy, przedłużając wprawdzie okres nauki o rok, ale nie podnosząc poziomu nauczania. Jest to korzystniejsze z punktu widzenia interesów dziecka, bowiem wszelkie wyniki stąd rezerwy w karierze, wyposażeniu i funduszach pozwolą przeznaczyć na wzmocnienie i wzbogacenie pełnych szkół ośmioklasowych na wsi tak, by dorównywały one szkołom w miastach. By istotnie zapewnić im dzieciom równy start.

Jest tylko jeden poważny szkopuł. Sprawa jeśli już nie budynków, to przynajmniej jakichś lokali dla koniecznych przy takim rozwiązaniu internatów. W województwie bydgoskim planuje się w następnych latach w miarę możliwości dalsze organizowanie punktów internackich. W przyszłym roku przybędzie w województwie trzeci internat w Lipnicy, pow. Chojnice, gdzie buduje się nową szkołę. Znajdzie on pomieszczenie w dotychczasowym starym budynku. Będzie się również wykorzystywać wolne miejsca w internatach szkół ogólnokształcących, bądź wolne izby w tych szkołach, wreszcie wynajmować dla uczniów klas VIII pomieszczenia w domach prywatnych. Wszystko w trosce o to, by mogli się uczyć w szkole wysoko zorganizowanej, zdolnej nie tylko nauczać, lecz także rozwijać uzdolnienia, poszerzać horyzonty myślowe.

Innym, równie ciekawym rozwiązaniem zastosowanym w tym województwie jest organizowanie dowożenia dzieci autobusami szkolnymi. Ale to już osobny temat.

DANUTA BUKALOWA

## co siódmy Polak...

W dniach 12—13 listopada bieżącego roku obradował w Warszawie w Pałacu Kultury i Nauki IV Krajowy Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża. Towarzyszyło mu duże zainteresowanie społeczeństwa, PCK jest bowiem organizacją odgrywającą szczególną rolę w naszym życiu społecznym.

Obecnie liczba członków PCK przekroczyła już 4,5 miliona, a więc co siódmy Polak należy do tej organizacji.

Szczególnie ważną dziedziną działalności PCK jest praca wśród młodzieży szkolnej. W szkołach naszych działa obecnie ponad 26 tysięcy kół PCK zrzeszających około 2 300 tys. uczniów. Siecią szkolnych kół objętych zostało już 85,4 proc. ogółu szkół. Największa liczba członków PCK znajduje się w szkołach woj. warszawskiego, poznańskiego i lubelskiego.

Dla kół PCK przy szkołach podstawowych najistotniejszą sprawą jest podnoszenie higieny osobistej uczniów i stanu sanitarnego w szkole, zaś koła przy szkołach średnich zajmują się głównie przysposobieniem sanitarnym młodzieży.

W okresie kilku ostatnich lat przeliczono w sumie 1 700 tysięcy uczniów

szkół podstawowych i średnich. Trzeba tu ponadto dodać, że poczynając od 1963 roku cała młodzież liceów ogólnokształcących przechodzi szkolenie sanitarne w ramach programu szkolnego z zakresu przysposobienia wojskowego.

Skoro mowa o dorobku PCK w ciągu kilku ostatnich lat, nie sposób nie wspomnieć o Ogólnopolskim Konkursie Czystości i Estetyki Szkolnej, ogłoszonym we wrześniu 1964 roku, w którym uczestniczyło ponad 18 tysięcy szkół, w tym aż 1100 szkół czteroklasowych.

Głównym inicjatorem Ogólnopolskiego Konkursu Czystości była Główna Komisja Młodzieżowa PCK, która szuka uporczywie coraz bardziej atrakcyjnych form pracy wśród młodzieży szkolnej. Komisja ta zajmuje się także organizowaniem konferencji dla nauczycieli-opiekunów PCK oraz opracowuje program letnich obozów szkoleniowo-wypoczynkowych dla kandydatów szkolnych drużyn sanitarnych i obozów dla instruktorów młodzieżowych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że inne stowarzyszenia Czerwonego Krzyża zwracają się często do

Polskiego Czerwonego Krzyża o przekazanie im metod i form pracy naszych kół młodzieżowych. Nasze stowarzyszenie cieszy się bowiem w międzynarodowych władzach Czerwonego Krzyża opinią organizacji najlepiej współpracującej ze szkołą i uczniami.

PCK może odgrywać tak poważną rolę społeczną — przede wszystkim dzięki aktywnemu angażowaniu się w prace tej organizacji olbrzymiej rzeszy nauczycieli i wychowawców. Przewodnicząca ZG PCK — dr Irena Domańska powiedziała na zjeździe między innymi: „Posiadamy ponad 26-tysięczną rzeszę ofiarnego aktywu wśród nauczycieli sprawujących funkcje opiekunów kół szkolnych. To im przede wszystkim zawdzięczamy, że praca tych kół jest w ciągłym rozwoju, że młodzież zrzeszona w tych kołach bierze w coraz większym stopniu udział w zbiorowych pracach społecznych, podejmowanych na terenie szkół, a przede wszystkim w rozwiązywaniu zagadnień, które mają na celu podniesienie na wyższy poziom czystości osobistej uczniów oraz warunków sanitarnych i wyglądu estetycznego szkół”.

IV Zjazd PCK poświęcił właśnie szczególnie dużo miejsca i uwagi kołom uczniowskim. Oceniając w sumie bardzo pozytywnie ich działalność — postulował jednocześnie organizowanie kół PCK w szkołach, w których koła takie nie istnieją (a brak ich jeszcze w 15 proc. ogólnej liczby szkół).

(hw)

## NAWIĄZA KORESPONDENCJĘ

Nauczycielka FRIDRÜN REBMANN — 771 Schenkenberg Nr. 12, Kreis Delitzsch, Bezirk Leipzig, DDR — pragnie nawiązać korespondencję z polskim nauczycielem lub studentem.

KARL-HEINZ LAUBE, nauczyciel — 274 Grimma Sa. Wolfsgarten 12, DDR. — chciałby nawiązać korespondencję z koleżankami i kolegami w Polsce celem dyskusji na tematy fachowe i wymiany znaczków.

Kol. ALEKSANDER PIETROWICZ SYNB-CYN, nauczyciel języka rosyjskiego i literatury w średniej szkole w Komunarsku, — Ługańska oblasť, ul. Mienzińskiego 17, m. 2 — pragnie nawiązać korespondencję z koleżankami i kolegami w Polsce w celu wymiany doświadczeń i przyjacielskiej wymiany listów.

## KOMUNIKATY

Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Obornikach koło Poznania uprzejmie zapowiada Wychowanków byłego Gimnazjum, a obecnie Liceum Ogólnokształcącego w Rogoźnie Wlkp., że uroczystość 50-lecia pracy pedagogicznej, ob. Wojciechy Dutkiewicz, profesora tej szkoły, odbędzie się w sobotę dnia 20 listopada 1965 r. w Rogoźnie Wlkp.

\*

Kol. Kol.: K. Rzemski, A. Chomiakow, St. Nocun, Ed. Trepala, B. Jakubowicz, M. Krawczyk, W. Galant, J. Kamiński, T. Gieryński, O. Bugla, J. Jedruszczak — proszeni są o podanie dokładnych adresów celem przesłania honorarium za artykuły i zdjęcia zamieszczone w „GŁOSIE”.

K-229

**S**YTUACJA bytowa nauczycieli, a przede wszystkim problemy budownictwa mieszkaniowego były przedmiotem dyskusji na naradzie kierowników wydziałów ekonomiczno-prawnych zarządów okręgów ZNP w dniu 6 listopada 1965 roku.

Wprowadzając do dyskusji wiceprezes ZG ZNP — kol. Wł. Ozga omówił szczegółowo znaczenie ostatnich podwyżki poborów nauczycielskich, podkreślając korzystne zmiany w systemie płac, tzn. rozpiaszczęnienie siatki płac i wprowadzenie dwóch nowych awansów automatycznych. Zrealizowano tym samym jeden z głównych postulatów Związku dotyczący regulacji płac nauczycielskich.

Relacjonując przebieg wizyty członków Sekretariatu ZG ZNP u I sekretarza KC PZPR, tow. Władysława Gomułki, kol. Ozga zwrócił uwagę, iż sprawy socjalno-bytowe nauczycieli, w szczególności zaś sprawy mieszkaniowe, spotykają się z dużym zainteresowaniem najwyższych władz partyjnych.

Omawiając szczegółowo problemy mieszkaniowe sekretarz ZG ZNP — kol. K. Makowski stwierdził, iż przed Zarządem Głównym Związku stoi zadanie zebrania wszystkich aktualnych materiałów dotyczących sytuacji mieszkaniowej i problemów budownictwa mieszkań dla nauczycieli oraz przedstawienia wniosków władzom państwowym.

Jednym z zasadniczych postulatów Związku jest konieczność budowania domów mieszkalnych dla nauczycieli na wsi. W miejscowościach poniżej 2 tysięcy mieszkańców, jako istniejące mieszkania traktowane będą tylko te lokale, które pozostają w wyłącznej dyspozycji rad narodowych. Wszystkie te przypadki, wciąż jeszcze powszechne, gdzie wynajmuje się izby u gospodarzy w zasadzie należy traktować jako braki mieszkaniowe.

W chwili obecnej wiele uwagi także należy poświęcić zagadnieniu mieszkań dla nauczycieli-emerytów, gdyż jest sprawą wielkiej wagi zapewnienie mieszkań nauczycielowi właśnie w tym okresie, gdy przestaje on pracować zawodowo.

## MIESZKANIA

## W CENTRUM

## UWAGI

Słuszna jest także koncepcja budowy mieszkań nauczycielskich w osobnych domach mieszkalnych, a ograniczenie budowy mieszkań w budynkach szkolnych, gdyż mieszkania „przy szkole” nie dają gwarancji stabilizacji dla zajmującego je nauczyciela.

W dalszym ciągu informacji kol. K. Makowski omówił główne punkty obecnej polityki mieszkaniowej i stanowisko oraz zamierzenia Związku w tym zakresie. Kol. Makowski ukazał konkretne postanowienia uchwał Rady Ministrów oraz zarządzenia mini-

strów gospodarki komunalnej i finansów, które zawierają korzystne decyzje w systemie przydziału mieszkań dla nauczycieli z zasobów rad narodowych.

Dzięki stałej reprezentacji przedstawicieli ZNP w Komisji Mieszkaniowej CRZZ, w poszczególnych uchwałach Rady Ministrów znalazły odbicie postulaty Związku. Tak np. w uchwale z dnia 22 maja 1965 roku § 8, pkt 1 brzmi: „Prezydium właściwych rad narodowych powinny zapewnić mieszkania dla osób niezbędnych w danej miejscowości ze względu na rodzaj wykonywanej pracy lub kwalifikacje zawodowe, a w szczególności dla: 1) pracownika dla gospodarki miejskiej, 2) nauczycieli (podkreślenie moje — MK).

Dzięki staraniom ZG ZNP w wyciecznych CRZZ „W sprawie zasad i trybu udzielania pomocy ze środków zakładowych funduszy mieszkaniowych na budownictwo mieszkaniowe” znalazło się zalecenie (pkt 15) udzielania przez zakłady pracy pomocy finansowej na wkłady mieszkaniowe „nauczycielom i wychowawcom zatrudnionym w szkołach prowadzonych przez zakłady pracy, a w szczególności uzasadnionych przypadkach nauczycielom szkół położonych w pobliżu zakładu pracy lub osiedli tych zakładów, do których uczęszczają dzieci pracowników zakładów”.

Aktualnie zespół reprezentujący Ministerstwo Oświaty, Zarząd Główny ZNP oraz Komisję Planowania przy Radzie Ministrów przygotowuje memoriał w sprawie generalnego rozwiązania spraw mieszkaniowych nauczycieli.

Wiele uwagi poświęca Związek sprawie budownictwa spółdzielczego, zarówno jeśli chodzi o rozwój istniejących i tworzenie nowych spółdzielni nauczycielskich, jak i o udział nauczycieli w spółdzielniach przyzakładowych zakładów produkcyjnych i w zrzeszeniach spółdzielczych budowy domów jednorodzinnych.

W okresie 1966 — 1970 państwowe środki przeznaczone na cele budownictwa spółdzielczego (fundusze pożyczkowe na wkłady mieszkaniowe i fundusze na umarzenie części pożyczek) dla tych związków, które nie mają zakładowych funduszy mieszkaniowych wynoszą 1700 mln zł, w tym 500 mln zł przeznaczonych na umorzenia. Zarząd Główny zabiega ponadto, o stworzenie szczególnych preferencji dla nauczycieli wstępujących do spółdzielni mieszkaniowych w formie skróconego stażu kandydackiego.

Następnie głos zabrali przedstawiciele zarządów okręgu, którzy oświetlili obecną sytuację mieszkaniową w poszczególnych województwach.

W okręgu poznańskim, jak poinformował kol. Wł. Pawełczyk, duży nacisk położono na rozwój form budownictwa spółdzielczego. Okręgowy

fundusz pożyczkowy na wkłady dla nauczycieli przystępujących do spółdzielni i budujących własne domy jednorodzinne wynosi 2130 tysięcy złotych. Przeziębna wysokość pożyczek jest 15 tys., a w szczególnych przypadkach — 20 tysięcy złotych.

Jeśli chodzi o teren wsi liczy się, iż poważną pomocą w podejmowanym tam budownictwie mieszkaniowym dla nauczycieli stanowić będzie wkład pracy społecznej, którą w ramach czynów społecznych ofiarują społeczeństwo i zakłady pracy. W 1964 roku w województwie poznańskim rozpoczęto budowę 150 domów przeznaczonych dla nauczycieli.

W okręgu gdańskim — jak stwierdził kol. Celuch — dzięki przeprowadzonej na terenie województwa akcji, zebrano materiały pozwalające na pełną ocenę dotychczasowego stanu w zakresie mieszkań nauczycielskich. Obecnie brakuje około 500 mieszkań, a jeszcze w roku 1964 brakowało ich aż 1050. Tę dużą poprawę zawdzięczać należy podjętej akcji, która spowodowała, iż władze terenowe szczególnie zainteresowały się tym problemem.

Dużą rolę odegrała także Nauczycielska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Gdańsku, posiadająca swoje agendy we wszystkich większych miastach województwa.

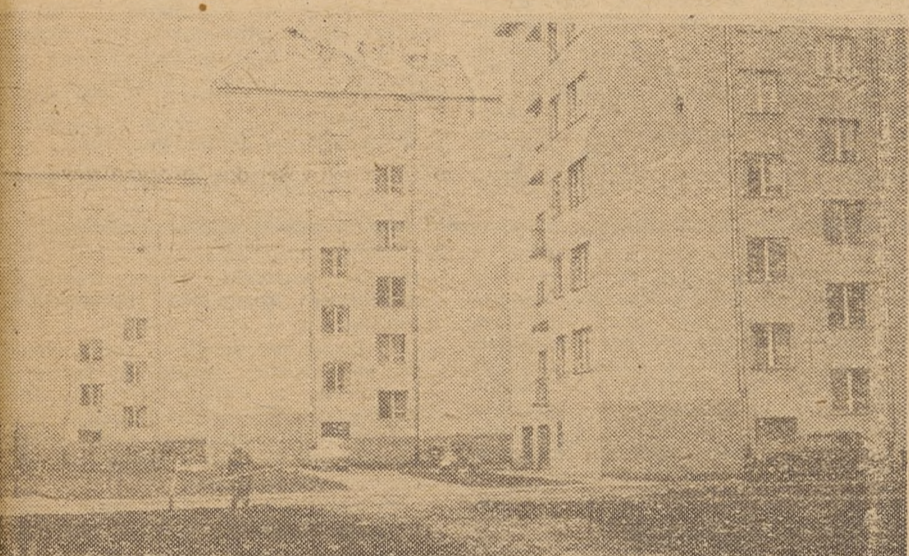
W województwie katowickim, jak dotychczas, największy nacisk kładziono na uzyskiwanie stosunkowo dużej liczby mieszkań z budownictwa rad narodowych. W bieżącym roku sytuacja uległa pewnej zmianie.

Ogólne zapotrzebowanie wynosi obecnie 2500 izb. Sprawy pogarsza fakt, że na terenie województwa nie działa nauczycielska spółdzielnia mieszkaniowa. Dość duża natomiast liczba nauczycieli korzysta ze spółdzielczego budownictwa zakładowego w zakładach przemysłowych.

O sprawach mieszkaniowych informowali także koledzy z innych okręgów. W najbliższym czasie przygotowują oni i prześlą do Zarządu Głównego materiały dotyczące spraw mieszkaniowych, co pozwoli na szczegółowe opracowanie w ZG ZNP postulatów Związku w sprawach mieszkań dla nauczycieli.

W dalszym ciągu narady omówiono plan pracy dla wydziałów ekonomiczno-prawnych na rok przyszły. Szczególnie uwzględnione zostaną takie zagadnienia, jak badania nad kształtowaniem się poziomu płac nauczycielskich oraz kontynuacja prac nad polepszeniem sytuacji materialnej emerytów, formy pomocy dla członków Związku, dalsza poprawa sytuacji mieszkaniowej, opieka nad dziećmi członków ZNP, stosunki służbowe, spółdzielczość nauczycielska, ochrona, bezpieczeństwo i higiena pracy, w tym między innymi weryfikacja przepisów bhp.

(M. K.)



Nowe bloki Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej we Wrocławiu.  
Fot. — Cz. Górski

# JÓZEF WŁODARSKI — WSPÓŁTWÓRCA ZPNSP

12 listopada 1965 roku minęła 20 rocznica śmierci Józefa Włodarskiego, zasłużonego działacza związkowego, współtwórcy Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych.

Całe życie Józefa Włodarskiego cechowała wyteżona i twórcza działalność wychowawcza i społeczna oraz pełne zaangażowanie w pracach organizacji związkowej. Mając 16 lat należał do tajnej organizacji uczniowskiej, która powstała przy rocznym Kursie Pedagogicznym. Należał do niej jako jedyny uczeń ze Szkoły Miejskiej, do której uczęszczał w Piotrkowie Trybunalskim.

„Gdy w 1905 roku pod wpływem ruchów rewolucyjnych wybuchła strajk szkolny — pisze Stanisław Dobrowolski — Józef Włodarski staje jako prezes organizacji na czele akcji strajkowej i powoduje, że wszyscy uczniowie, zarówno Kursu Pedagogicznego jak i Szkoły Miejskiej, opuszczają gmach szkolny, aby w utworzonych kompletach rozpocząć naukę w języku ojczystym”.

Pracę pedagogiczną rozpoczyna Józef Włodarski w 1909 roku od posady nauczyciela w Zwierzyncu pod Zamościem. Jednak niedługo pozostaje na tym stanowisku, bo już pod koniec roku szkolnego zostaje usunięty jako „nieprawomyślny politycznie”. Przez 12 lat pełni różne funkcje, lecz związane z pracą oświatowo-pedagogiczną. Stabilizacja jego pracy

następuje w 1922 roku, gdy staje się wykładowcą Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie. Pozostaje na tym stanowisku aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Józef Włodarski, jako wielki społecznik, niezależnie od swej pracy pedagogicznej poświęcił się również działalności związkowej. W 1916 roku powstaje Zrzeszenie Polskiego Nauczycielstwa Szkół Początkowych. Józef Włodarski bierze aktywny udział w pracach przygotowawczych do powstania zrzeszenia, współuczestnicząc w opracowywaniu jego statutu i programu działania, a gdy 6 stycznia 1917 roku zostaje powołany Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego ZPNSP zostaje jednym z jego wiceprezesów.

W dniach 15 i 16 kwietnia 1919 roku odbył się w Warszawie I Zjazd połączeniowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Zjazd połączeniowy dokonał wyboru Zarządu Głównego ZPNSP. Prezesem wybrany został Stanisław Nowak, a jednym z sekretarzy — Józef Włodarski.

Przełomowe znaczenie w konsolidacji masowego ruchu nauczycielskiego miało powstanie 26 maja 1921 roku ogniska ZPNSP w Poznaniu, pierwszego ogniska w Wielkopolsce. Na to zebranie organizacyjne z ramienia Prezydium Związku, udał się między innymi Józef Włodarski — sekretarz

Zarządu Głównego ZPNSP, który „swoją postawą oraz siłą argumentacji walczył przyczynia się do założenia tam pierwszego Oddziału Związku”. Był to pierwszy krok na drodze stopniowego zrzeszania w szeregach ZPNSP prawie całego nauczycielstwa Wielkopolski.

Po zjednoczeniu w 1930 roku ZPNSP i ZPNSŚ w Związek Nauczycielstwa Polskiego, Józef Włodarski nadal jest członkiem Zarządu Głównego ZNP. Jednak trwa to niedługo, gdyż Józef Włodarski — jak stwierdza Tomasz Szczuchura — nie może zgodzić się z prosnacyjną postawą Smulikowskiego, odchodzi od pracy w Związku, podobnie jak Karol Klimek, Stefania Sempolowska, Marian Falski, Jan Woźnicki, Maria Librachowa, Henryk Rowid i wielu innych.

Józef Włodarski na przestrzeni 50-letniej swej pracy nie małe zasługi położył także w dziedzinie wydawniczej Związku. Od 1918 roku z ramienia zrzeszenia jest opiekunem „Piomyka”. Dzięki wysiłkom Józefa Włodarskiego pismo zyskuje coraz więcej prenumeratorów, osiągając w 1934 roku 100 tys. W okresie rozkwitu „Piomyka” Józef Włodarski odłącza od niego piśmisko dla młodszych dzieci w samodzielnym czasopiśmie „Piomyczek”.

Józef Włodarski jest także współzałożycielem w 1921 roku „Naszej Księgarni”, która pod jego kierunkiem coraz szerzej się rozwija.

Działalność wydawnicza ZNP coraz bardziej się rozszerza, a to wymaga już urządzenia własnej, związkowej drukarni. Józefowi Włodarskiemu wspólnie z Sudą zostaje w 1931 roku powierzone zadanie zorganizowania drukarni. Z zadania tego wywiązuje się bez zarzutu. Dzięki temu 8 kwietnia 1934 roku ukazuje się pierwszy złożony we własnej drukarni numer „Głosu Nauczycielskiego”.

W początkach lat trzydziestych następują poważne zmiany w działalności wydawniczej Związku. Inicjatorem ich jest Machowski. On to w porozumieniu ze Smulikowskim doprowadza do stopniowego usuwania oddanych spraw związkowej ludzi. W 1934 roku zostaje także odsunięty od pracy wydawniczej Związku Józef Włodarski.

Po latach wojny, gdy tylko zostaje wyzwolony nasz kraj, Józef Włodarski jedzie do Warszawy, aby zorganizować od nowa „Naszą Księgarnię” i stanąć na czele wydawnictw dziecięcych, którym tyle czasu ze swego życia poświęcił.

Karol Klimek w nie wydanej swej pracy bardzo trafnie scharakteryzował postać Józefa Włodarskiego:

„Gdy dziś odwracamy karty dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego, począwszy od jego narodzin. To u podstaw tworzenia się widzimy postać Włodarskiego i jego społeczny czyn ofiarny. Żyje on dotąd w pamięci jako niestrudzony działacz.”

JÓZEF ZALEWSKI

Jest to kłopot wszystkich ludzi pióra. Nie ma dnia, żeby nie zadzwonił telefon lub nie przyszedł list w sprawie odbycia jakiegoś spotkania, wygłoszenia jakiejś prelekcji czy poprowadzenia dyskusji. Gdyby się przyjmowało wszystkie te zaproszenia, trzeba by było zamienić się w wędrownego kaznodzieję lub nomadę-włóczykija i... zaprzestać pisania. Gdyby się ich jednak nie przyjmowało nigdy... Właśnie, czy byłoby wtedy lepiej, czy gorzej dla autora? Czy takie spotkania są tylko stratą czasu, czy też profitują w sposób mniej uchwytny, ale istotny dla piszącego?

Z kalendarzem-terminarzem w ręku obliczyłem, że od 1 stycznia do 20 listopada 1965 roku odbyłem w sumie 41 spotkań, odczytów i prelekcji, z tego 15 poza Warszawą. Przerażająca liczba! Zwłaszcza, że trzeba odjąć miesięczny pobyt za granicą i 2 miesiące wakacji, kiedy szkoły zapadają w „sen letni”. Podaję jednak tę liczbę, żeby upewnić słuchacza, że mam prawo pisać o spotkaniach i prelekcjach z własnego, bogatego doświadczenia.

Czy mam przekonanie, że zawsze i wszędzie byłem zapraszany potrzebnie i z pożytkiem dla słuchaczy i dla siebie? Otóż nie. Wydaje się, że nieraz organizatorzy spotkań idą po prostu po linii najmniejszego oporu. Tok rozumowania ich można oddać w przybliżeniu w takim schemacie: „X napisał książkę np. o wychowaniu seksualnym, zaprosimy go z prelekcją na ten sam temat”, albo „X jeszcze u nas nie był, zaprosimy go, niech nam „coś” powie”. Przy takim ujmowaniu tematu i osoby prelegenta, a niech on się martwi, niech on „coś” wymyśli i „coś” powie. Tylko że z kolei autor nie ma żadnej przyjemności z latania programem i braku koncepcji jakiegoś organizatora. Zwłaszcza, że jeśli X napisał na jakiś temat książkę, to żeby się dowiedzieć,

co on na ten temat myśli, wystarczy... przeczytać tę książkę.

Powiedziałem ostatnio nauczycielom w Kętrzynie, że dokładnie to samo na temat problemów młodzieżowych (a może i więcej) powiedziałby im rzutki, inteligentny kolega z Kętrzyna, który by przeczytał choćby tylko moją „Nową młodzież” i dwie ostatnie książki Dyonizyaka „Młodzieżowa podkultura” i „Młodzież epoki przemian”.

Kiedy widziałbym głęboki sens wezwania mnie do Kętrzyna? Wtedy, gdyby nauczyciele Kętrzyna przeczytali moją książkę i zaprosili mnie na krytyczną ocenę zawartych tam wniosków, w świetle własnych obser-

znacznie silniej. Notabene widzę wiele interesujących psychologicznych i socjologicznych problemów, całkowicie nie zbadanych, jeśli chodzi o system motywacyjny prelegentów i tzw. wziętych autorów, godzących się na spotkania autorskie. (Wykluczam tutaj tych wyrobników, którzy w ten sposób po prostu zarabują, mam na myśli tych tylko, którzy na każdym spotkaniu autorskim tracą materialnie, jako że ich praca zawodowa w tym samym czasie wykonana płatna jest wyżej). Na pewno gra tutaj ważką rolę moment ciekawości i zainteresowania odbiorcą swoich książek, sposobem, w jaki książkę autora odbierają, jak oceniają jego samego. Niewątpliwie da się

wania tych pytań. Uzyskuję w ten sposób rozrzut rzeczywistych zainteresowań i potrzeb społecznych, wykaz problemów spornych i wątpliwych, które staram się w swojej książce podjąć i wyjaśnić. Na spotkaniach takich poznaję i w bezpośrednim doświadczeniu studiuję klimat społeczny stanu nauczycielskiego, jego nastroje i fobie, uprzedzenie i kompleksy, lęki i nadzieje, choć prawdę mówiąc ten rodzaj wiedzy, częściej i bardziej bywa rezultatem rozmów prywatnych i kulturalnych, poprzedzających spotkanie i następujących po spotkaniu, niż rezultatem dyskusji plenarnej.

Socjologowie i spece od naukowej propagandy zapewniają nas, że w

## rachunek prelegentckiego sumienia

wacji i doświadczeń. Odbyłoby się bowiem w tym przypadku coś, czego w książce nie ma, czego sam fakt wydania książki nie załatwia: konfrontacja życia i teorii, konfrontacja poglądów autora i czytelników.

Może ktoś mnie zapytać: po co wobec tego w ogóle wyjechałeś do Kętrzyna? Mogłeś odmówić. To prawda i odmawiałem przez z górą rok. Wyjechałem zaś, bo uporczywe nalegania organizatorów i ich wytrwałość podsunęła mi myśl, że być może jestem tam potrzebny wcale nie ze względu na to, co powiem, tylko ze względu na to, że w ogóle przyjadę, jako tzw. człowiek z centrali, tzw. człowiek pióra do tego miasteczka rzuczonego wśród jezior i lasów mazurskich. Że być może nauczyciele ujrzą w tym niełatwym dla mnie przyjeździe dowód mego szacunku dla ich ciężkiej pracy i wybitnej funkcji społecznej, może wreszcie dopiero po tej wizycie przeczytają książki moje i nie tylko moje.

Stąd też łatwiej się „łamię” (jak mówi młodzież), jeśli zaproszenie przychodzi z miasteczka powiatowego niż z wojewódzkiego, bo właśnie ten aspekt ogólnokulturowy spotkań autorskich przemawia do mnie wtedy

doszukać cień nadziei autora, że żywym słowem, sugestyjnością swojej osobowości uda mu się skłonić czytelnika do przyjęcia jego poglądów za własne, skuteczniej niż to robi drukowany, bezosobowy papier.

Kiedy indziej, przyjmując propozycje prelekcji, w ważkich dyspozycyjnych centralach naszego życia społecznego i oświatowego, autor ma nadzieję, że być może potrafi wywrzeć swoimi poglądami wpływ na funkcjonowanie tych central, na kształt praktyki zarządzania, na interpretacje podstawowych pojęć leżących u podstaw tego zarządzania.

Nie jest rzeczą bez znaczenia również ten plon autorski z każdego spotkania, jaki zostaje w postaci notatek z dyskusji (jeśli do dyskusji w ogóle dochodzi, a nie zamienia się jej w bukiet komplementów - pod adresem autora i deklaracji pracowitości składanych pod adresem obecnych na sali notabłów powiatowych czy wojewódzkich). Zbieram i segreguję pieczołowicie wszystkie pytania ze wszystkich spotkań i prelekcji, i przystępując do pisania nowej książki, do jej programowania w postaci konpektu z reguły zaczynam od studio-

dobie dzisiejszej maleje rola i znaczenie bezpośrednich kontaktów międzyludzkich (tych, co coś głoszą, i tych, co coś odbierają) na rzecz kontaktów pośrednich via słowo drukowane, obraz telewizyjny, słowo radiowe. Być może, że tak jest obiektywnie, że taki jest trend rozwojowy, ale chyba ludzie się na to nie godzą i to im nie wystarczy. Świadczy o tym właśnie ogromne i kłopotliwe dla autora zapotrzebowanie na osobiste zetknięcia z człowiekiem, którego zna się tylko pośrednio, przez środki masowego przekazu informacji. Nie wystarczy to również i ludziom pióra, którzy muszą od czasu do czasu widzieć przed sobą coś prócz klawiatury maszyny do pisania, bezdusznego mikrofonu radiowego lub nie mniej bezdusznego oka obiektywu kamery telewizyjnej. Muszą widzieć żywą twarz człowieka, z całą gamą żywej myśli i uczuć, człowieka - któremu wyłącznie w ostatecznym bilansie mają służyć swoim piórem i słowem.

O tym, co się z tych twarzy daje odczytać, do jakich refleksji pobudzają obserwacje robione spoza pulpitu prelegentkiego, pomówimy raz jeszcze w następnym „Obserwatorium”.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

## ZE STARYCH ROCZNIKÓW „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

„Głos Nauczycielski” nr 1 z dnia 15 stycznia 1946 r.

UCHWAŁY ZJAZDU BYTOMSKIEGO \*) Stanowisko ideowe ZNP

VIII Walny Zjazd Delegatów ZNP obradujący w Bytomiu po 7-letniej przerwie, nawiązując do tradycji czterdziestolecia swych prac i walk, prowadzonych w imię ideałów postępu i demokracji oraz biorąc pod uwagę przełomowość współczesnej chwili dziejowej i występujące współcześnie głębokie procesy i przemiany gospodarcze, społeczne, kulturalne i polityczne, ustala, co następuje:

1) Pierwszy w powstaniu odrodzonej Polsce Zjazd Delegatów ZNP, obradujący na prastarej śląskiej Ziemi Śląskiej, wita z najwyższym uznaniem epokowy, historyczny fakt powrotu tej Ziemi do Macierzy łącznie z ziemiami Wielkopolski, Pomorza oraz Gdańska, Warmii i Mazowsza. Ziemi te, zdobyte siłą oręża oraz prawem przelanej krwi żołnierza radzieckiego i polskiego, pozostaną na zawsze w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, zakreślonych przed tysiącletnim mocarną dłońią Bolesława Chrobrego na Odrze i Nysie Łużyckiej, a zrealizowanych obecnie.

Zjazd wyraża głębokie przekonanie, iż należy skupić wszystkie siły i środki państwowe i społeczne polskie w celu jak najszybszego zaludnienia i zagospodarowania tych ziem tak, aby chłop, robotnik oraz pracownik umysłowy polski niezwłocznie objęli we władanie wszystkie warstwy pracy, jakie na tych ziemiach czekają na pracowników. Zjazd stwierdza z zadowoleniem, iż członkowie ZNP pracujący na Ziemiach Zachodnich, biorąc czynny udział w pracach, mających na celu zaludnienie oraz zagospodarowanie tych ziem i deklarując nadal swoje najwyższe zainteresowanie ich sprawami oraz czynny udział wszystkich członków ZNP w różnorodnych pracach, jakie w tym zakresie okażą

się konieczne — tak na terenie Ziemi Odzyskanych, jak i w skali ogólnokrajowej.

2) Zjazd wita z uznaniem głębokie i zasadnicze reformy w zakresie polskiego życia gospodarczego, wyrażającego się w upaństwowianiu bądź upoświadczeniu wielkich, kluczowych przemysłów, banków oraz centralnych ośrodków wymiany handlowej i wyraża przekonanie, iż proces ten winien być przeprowadzony konsekwentnie do końca.

3) Zjazd wita z uznaniem wielkie dzieło reformy rolnej w Polsce, zmierzające do wyeliminowania z życia warstwy ziemiańskiej, będącej ostoją zacoferantów oraz do przekazania ziemi w indywidualne władanie właściwego jej gospodarza — chłopu, który na niej pracuje. Zjazd widzi w tym dziele realizację jednego z podstawowych i od dawna głoszonych postulatów ZNP i deklaruje współudział członków Związku w pracach nad jego realizacją, w szczególności na Ziemiach Zachodnich.

Zjazd wyraża przekonanie, iż błędy i braki reformy rolnej, wynikające z pośpiesznego jej przeprowadzenia, powinny być niezwłocznie usunięte i poprawione, i deklaruje udział członków ZNP w tych pracach.

4) Walny Zjazd Delegatów przyjmuje z najwyższym uznaniem do wiadomości fakt prowadzenia przez Związek Nauczycielstwa Polskiego czynnej organizacyjnej i oświatowej akcji podziemnej w ciągu całego pięcioletniego zbrodniczego okupacji niemieckiej. W szczególności Zjazd stwierdza z uznaniem wielkie wyniki akcji tajnego nauczania na wszystkich poziomach szkolnych, które ujawniły się w pełni obecnie po wyjściu z podziemi konspiracji.

Tym wszystkim Koleżankom i Kolegom z Kol. Prezesem Czesławem Wycechem na czele, którzy ofiarnie trwali na różnorodnych posterunkach podziemnej pracy organizacyjnej i oświatowej w ciągu długiego pięcioletnia

hitlerowskiej tyranii i niewoli — Walny Zjazd Delegatów wyraża najwyższą swoją cześć i uznanie, i stwierdza, iż dobrze zastąpił się oni Ojczyźnie.

Jednocześnie Walny Zjazd Delegatów przyjmuje z uznaniem do wiadomości fakt ujawnienia się Związku Nauczycielstwa Polskiego z chwilą wypędzenia z ziem polskich okupanta i włączenia się ZNP do procesu twórczej pracy przy odbudowie zrębów państwa polskiego.

5) Walny Zjazd Delegatów wyraża przekonanie, iż najważniejszym czynnikiem siły ZNP w jego dotychczasowym rozwoju była zawartość ideowa i solidarności wewnętrzna wielotysięcznej gromady jego członków. W związku z tym Walny Zjazd Delegatów wyraża przekonanie, iż dobór nowych członków do Związku powinien odbywać się przy ścisłym zachowaniu kryterium ideowo-swiatopoglądowego. Zjazd wyraża przekonanie, iż na terenie Związku powinni się skupić nauczyciele i pracownicy oświatowi i kulturalni wszelkich stopni i typów szkół oraz zakładów oświatowych i naukowych, którzy szczerze wyznają demokratyczny pogląd na świat.

Walny Zjazd Delegatów wyraża Zarząd Główny do przeprowadzenia weryfikacji członków Związku i odtwo-

### Kol. SI. ALEKSANDRZAKOWI

wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu MATKI

składa Zarząd Główny ZNP.

Wyraża głębokiego i serdecznego współczucia koleżance STANISŁAWIE SIKOROWEJ z powodu zgonu

### OJCA ADOLFA JEŻEWSKIEGO

składają współpracownicy ze szkoły. 234

### Dyr. Inż. STANISŁAWOWI BUSZMANOWI

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci

### MATKI JÓZEFY BUSZMAN

składają Pracownicy Szkoły, młodzież i Komitet Rodzicielski Technikum i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Prabutach. K-235

rzenia kartoteki członkowskiej na podstawie specjalnie opracowanego planu.

6) Zjazd przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zespolenie ruchu zawodowego w Polsce demokratycznej; stoi na stanowisku dalszego pogłębiania tej współpracy i konsolidacji wszystkich warstw i grup pracowniczych i robotniczych.

7) Zjazd Delegatów ZNP uznaje wspólną platformę pracy politycznej głównych stronnictw demokratycznych w odrodzonej Polsce i na podstawie tej wspólnej platformy staje do współpracy w dziele odbudowy zniszczonego kraju — szczególnie na odcinku polityki kulturalno-oświatowej jako awangarda pracowników oświatowych — zorganizowanych, wykwalifikowanych i wypróbowanych w realizacji ideałów demokratycznych przy wychowaniu nowego człowieka. Zastrzegamy się jednak, że w pracy naszej musimy zachować niezależność organizacyjną i ideową od jakiegokolwiek partii politycznej, co nie wyklucza przynależności członków ZNP do poszczególnych partii politycznych.

\*) Pierwszy w Polsce Ludowej Krajowy Zjazd Delegatów ZNP w Bytomiu obradował od 25 do 28 listopada 1945 r...

## OGŁOSZENIA DROBNE

Grono nauczycieli-rencistów przebywających na wczasach od 21 października do 3 listopada br. składa Zarządowi Okręgu ZNP w Łodzi serdeczne podziękowanie za pełne spokoju i jesiennego oroku wczasu w Spale oraz za troskliwą opiekę i zainteresowanie się Zarządowi swoimi podopiecznymi. 233

Dzwonki szkolne elektryczne, podwózkowe, korytarzowe, naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy, Banaśnik, Katowice — Szopienice, Sienkiewicza 2. K-43-0

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. I-210-0

Już dziś zapisz się na kurs języka esperanto, który oprowadzi w ciągu 4 miesięcy. Kursy korespondencyjne prowadzi Zarząd Główny Polskiego Związku Esperantystów, Warszawa, Nowy Świat 27, gdzie można również nabyć wydawnictwa esperanckie. Kursy słuchowe prowadzi wszystkie oddziały PZE na terenie kraju, w Warszawie Oddział Warszawski, Nowy Świat 27, tel-

Tegoroczne obchody Dnia Nauczyciela związane są z 60-leciem ZNP. W chwale ostatniego Krajowego Zjazdu Delegatów czytamy między innymi:

„Zjazd zebrał i Związek Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, by przystąpił do opracowania historii ZNP w okresie 60 lat istnienia, ze szczególnym uwzględnieniem okresu 20-lecia w Polsce Ludowej”.

Tym problemom poświęcony jest ostatni, bardzo bogaty w treści numer kwartalnika ZNP „PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWEGO”. Numer otwiera artykuł Jana Hulewicza na temat stanu i potrzeb badań nad dziejami zawodowego ruchu nauczycielskiego w Polsce. Autor dokonuje przeglądu wydanych dotychczas prac, poczynając od ostatnich lat ubiegłego stulecia aż po rok 1964. W zakończeniu artykułu formułuje szereg dezyderatów dla stworzenia warunków do pełnego rozwoju badań nad dziejami nauczycielskiego ruchu zawodowego.

Dzieje ZNP w Polsce Ludowej należą do najsłabiej opracowanych. Nie było dotychczas żadnego opracowania historycznego tego tak ważnego w dziejach naszej organizacji okresu. Pierwszą próbą zarysu historii tego okresu jest artykuł Zbigniewa Marciniaka pt. „Związek Nauczycielstwa Polskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

„Podjęta próba przedstawienia zarysu historii ZNP w Polsce Ludowej została przygotowana wyłącznie na podstawie wydawnictw drukowanych i dlatego jej zadaniem jest jedynie ustalenie głównych etapów i kierunków działalności ZNP w latach 1944/45—1963/64, a przede wszystkim zainicjowanie gruntownych badań nad dziejami nauczycielskiego ruchu związkowego w miłośnym dwudziestolecu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — pisze autor.

Również tego samego okresu dotyczy artykuł Władysława Ozgi pt. „Dwudziestolecie dorobek szkolnictwa podstawowego oraz średniego ogólnokształcącego i zawodowego w PRL”. Dobrym uzupełnieniem obu wymienionych artykułów jest opracowanie Stanisława Brzozowskiego — „Ważniejsze wydarzenia w ZNP w okresie 20-lecia Polski Ludowej”.

Ten sam autor kreśli sylwetkę nieznanego nauczyciela.

„Tysiące nauczycieli szkół wszystkich typów zginęły w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej (...) Praca ich, wal-

ka o ideały, cała ich działalność — to dzieje kultury polskiej, to również część historii Polski w ogóle (...) W jakiej więc formie najbardziej trafnej i najbardziej oddającej heroizm tych setek i tysięcy nauczycieli należałoby utrwalić ich pamięć. Pomnik, mauzoleum czy też prosty i skromny, jak skromne było ich życie, grób Nieznanego Nauczyciela miałyby być wyrazem naszej pamięci, wciąż żywej i odnawianej z pokolenia w pokolenie?” — zastanawia się autor.

Florian Wiącek — którego sylwetkę przedstawia St. Brzozowski — to właśnie jeden z tysięcy tych nie zauważonych, często już zapomnianych nauczycieli, którzy swoją służbę szkole polskiej i narodowi przypięli życiem.

Poza tym w numerze zamieszczono sylwetki znanych działaczy nauczycielskich: Stefana Zaleskiego, Władysława Petrykiewicza, Józefa Włodarskiego, Wojciecha Gottlieba, Edmunda Forelle i Teofila Wojeńskiego.

W dziale „Materiały” znajdujemy prace Karola Klimka — „U początków zrzeszenia — fakty i zdarzenia”, Witolda Suchodolskiego — „W 60 lat po okresie walk o polską szkołę i język”, Antoniego Kozłowskiego — „Ze wspomnień o strajku nauczycielskim na Lubelszczyźnie”, Tomasza Szczuchury — „Sprawa Królewskiej Huty” (1933-1939), Jana Kolanko — „Organizacja Okręgu ZNP w roku 1944/45”, Antoniego Szumskiego — „Instytut Pedagogiczny ZNP”, Wincentego Czerwińskiego — „Z dziejów związkowego ruchu nauczycielstwa szkół zawodowych”.

Z tego krótkiego przeglądu wynika, że numer zawiera bardzo wiele niezwykle cennego materiału i na pewno powinien zainteresować ogół nauczycieli, a przede wszystkim zatrudnionych w zakładach kształcenia nauczycieli.

Ukazał się również nr 4 drugiego czasopisma ZNP — „RUCHU PEDAGOGICZNEGO”. Z artykułów problemowych, zawartych w numerze, warto wymienić „Problem osobowości w warunkach rewolucyjnej praktyki” — Bogdana Suchodolskiego, „Problemy organizowania środowiska wychowawczego” — Ryszarda Wroczyńskiego, „Z badań nad wynikami wychowania moralnego w szkołach przysposobienia rolniczego” — Mirona Krawczyka.

W dziale dyskusji i polemiki znajdujemy dwa artykuły poświęcone problemowi reformy systemu kształcenia nauczycieli: „Sprawa reformy kształcenia nauczycieli szkół podstawowych” — Józefa Pietera oraz „W sprawie kształcenia nauczycieli zawodu dla zasadniczych szkół zawodowych” — Antoniego Lipińskiego.

W niektórych dziennikach ukazały błędne lub nieścisłe notatki o możliwościach dalszego kształcenia się w r. szk. 1966/67 tegorocznych uczniów klasy VII, którzy uzyskają promocję do klasy VIII oraz o możliwościach dalszego kształcenia tych uczniów klasy VIII w r. szk. 1965/66, którzy nie uzyskują promocji do klasy IX i inne. W związku z tym Min. Oświaty informuje i prosi:

• Uczniowie klasy VIII pozostawieni w tej klasie na rok drugi mogą podjąć naukę w r. szk. 1966/67:

— w klasie VIII szkoły podstawowej, — w klasie I szkoły zawodowej, opartej na podbudowie programowej 7-klasowej szkoły podstawowej oraz

— w zbiorczych klasach VIII, zorganizowanych przy określonych liceach ogólnokształcących; nauka w tych klasach będzie prowadzona na podstawie obecnego programu nauczania, a więc uczniowie ci zakończą naukę po klasie XI, do klas tych będą mogli uczęszczać również w latach następnych uczniowie klasy IX, X i XI pozostawieni w tych klasach na rok drugi.

• Którzy spośród uczniów klasy VII wypełniają ankietę?

Ankiety — zgłoszenie do szkoły zawodowej powinni wypełniać zgodnie z wytycznymi Min. Oświaty z dn. 25.IX.1965 r. (Dz. U. Min. Ośw. nr 13) tylko ci uczniowie klasy VII, którzy są uprawnieni do przejścia do szkoły zawodowej, a więc kończą 14 lat przed 1 lipca 1966 r. Wszyscy uczniowie klasy VII, kończący 14 lat po 1 lipca 1966 r., zobowiązani są w r. szk. 1966/67 do dalszej nauki w klasie VIII i wy-

pełnianie przez nich ankiet jest zbędne. wywołuje jedynie w klasie zamieszanie.

• Możliwości wyboru szkoły zawodowej w r. szk. 1966/67.

Uczniowie klasy VII, uprawnieni do ubiegania się o przyjęcie w r. szk. 1966/67 do szkoły zawodowej, mają do wyboru trzy drogi: szkołę przysposobienia rolniczego, zasadniczą szkołę zawodową i technikum — liceum zawodowe. Klasy I tych szkół będą dysponować w r. szk. 1966/67 ogółem 352 tys. miejsc. O przyjęcie do tych szkół ma prawo ubiegać się — ok. 262 tys. uczniów klasy VII, promowanych do klasy VIII, oraz absolwenci szkoły podstawowej, nie chodzący w bieżącym roku szkolnym do żadnej szkoły.

• Absolwenci szkół podstawowych z lat ubiegłych.

Plan na rok szk. 1966/67 zakłada, że ok. 90 tys. absolwentów szkoły 7-klasowej w bieżącym roku szkolnym i w latach poprzednich nie zostali przyjęci ani do liceum, ani do szkoły zawodowej i w r. szk. 1965/66 do żadnej szkoły nie uczęszczają, zostanie przyjętych do klas I szkół zawodowych, w zasadzie do klas I zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego. Młodzież ta będzie ubiegać się o przyjęcie bezpośrednio w wybranej szkole zawodowej.

Uczniowie, którzy w br. szk. uczęszczają do jakiejś szkoły i chcą się przenieść do innej szkoły, mogą to uczynić wyłącznie za pośrednictwem szkoły, do której uczęszczają, i za jej zgodą.

## TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

• POLSKA — W dn. 14 bm. wyjechała do Jugosławii delegacja partyjno-rządowa z tow. p.w. Władysławem Gomułką i Józefem Frankiewiczem na czele.

— Blisko 700 polskich samochodów kursuje obecnie po drogach Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Polski przemysł motoryzacyjny dostarczył ZRA: 78 mikrobusów „Nysa de luxe”, 20 „Starów-66” przeznaczonych do jazdy po ciężkim terenie pustynnym, 55 wywrotek „Star-25”, 30 „Starów-27” wyposażonych w silnik Diesla oraz 150 pick-up, typu „Zuk”. Wkrótce ma nadejść 19 ambulansów „Nysa”. Samochody polskie dobrze zdają egzamin w warunkach klimatycznych Egiptu.

— W Warszawie (na Saskiej Kępie, zakończono budowę zespołu budynków dla Domu Rencistów im. Rodziny Matysiaków. Budowa Domu im. Matysiaków — finansowana w znacznej mierze ze składek radiosłuchaczy — rozpoczęta została przed dwoma laty.

• WIETNAM — Artyleria przeciwlotnicza DRW straciła w prowincji Quang-Binh 10 bm., 3 samoloty amerykańskie. Tym samym liczba samolotów amerykańskich zestrzelonych nad Wietnamem północnym od 5 sierpnia 1964 roku wzrosła do 760 aparatów.

— Następuje dalsze zwiększanie liczby żołnierzy amerykańskich w Wietnamie. Zapowiedział to minister obrony McNamara. Siły USA w Wietnamie zwiększą się przed upływem roku do 200 tys. ludzi — w tej chwili znajdują się w Wietnamie 160 tys. żołnierzy amerykańskich.

— 9 bm. rano przed siedzibą ONZ w Nowym Jorku ponownie zapłonęła „żywa pochodnia”. 22-letni mieszkaniec Nowego Jorku, Roger la Porte oblał się benzyną i podpalił, wołając do przechodniów i do policjantów, którzy pospieszyli mu na ratunek, że czyn jego jest wyrazem sprzeciwu wobec wszelkim w ogóle wojnom i nienawiści. Niebezpieczny został przewieziony w krytycznym stanie do szpitala.

• KONFLIKT INDIA — PAKISTAN — W Delhi i Karaczi ogłoszono 12 bm. dalsze komunikaty o nowych wypadkach naruszania indyjsko-pakistańskiej linii rozjemczej.

• INDONESIA — Podczas gdy prezydent Sukarno przy pomocy swych najbliższych współpracowników stara się przywrócić spokój w kraju zgodnie z zasadami rewolucji indonezyjskiej i odbywa w tej sprawie narady z innymi politykami i dowódcami wojskowymi — nadal trwa z nieustającą siłą kampania terrorystyczna prowadzona przez armię przeciwko lewicy. Liczba śmiertelnych ofiar terroru na samej tylko Jawie środkowej wynosi już około tysiąca.

• Pld. RODEZJA — W dn. 11 listopada biali kolonialisci ogłosili „niepodległość” kraju. 12 bm. w późnych godzinach nocnych czasu warszawskiego Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję potępiającą reżim w Rodezji południowej i ogłosiła go nielegalnym. Zgodnie z rezolucją, reżimu tego nie powinno uznać żadne państwo.

— Fala protestów, która przechodzi przez kraje Afryki, stopniowo przybiera formy wielokierunkowej akcji planowej, koordynowanej przez Organizację Jedności Afrykańskiej. Wzmaga się nacisk ze strony różnych krajów afrykańskich, by użyć siły zbrojnej w celu stłumienia rebelii w Salisbury.

• ZSRR — Pierwszy zastępca dowódcy naczelnego strategicznego wojsk rakietowych, gen. płk W. Tolubko, z okazji święta radzieckich wojsk rakietowych i artylerii oświadczył m. in., że zapasy broni nuklearnej ZSRR zaspokajają w pełni potrzeby całego obozu socjalistycznego w dziedzinie obrony. Istnieją obecnie głowice nuklearne, których wybuch wyzwała więcej energii niż wszystkie bomby lotnicze, miny i pociski użyte w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej.

Rakiety orbitalne, które pokazano w czasie defilady w dn. 7 listopada w Moskwie, są wyposażone w głowice nuklearne, które mogą „opaść na cel” podczas pierwszego lub któregośkolwiek następnego okrążenia Ziemi.

• NRF — 9 bm. przed sądem krajowym w Duesseldorfie rozpoczął się proces o „zniesławienie” z powództwa byłego dowódcy dywizji SS „Das Reich”, hitlerowskiego generała Heinza Lammerdinga. Dywizja, którą dowodził Lammerding, 9 czerwca 1944 roku powiesiła na ulicach miasteczka Tulle 99 mieszkańców. 10 czerwca, rzekomo w odwet za działalność francuskich partyzantów, dywizja ta dosłownie zmiołła z powierzonej ziemi miasteczko Oradour. Żywcem spalono w miejscowym kościele 648 mieszkańców, w tym 237 dzieci.

W 1951 roku francuski trybunał wojskowy w Bordeaux skazał Lammerdinga na karę śmierci za dokonane zbrodnie. Wyrok zapadł zaocznie, gdyż Lammerding ukrywał się w tym czasie pod fałszywym nazwiskiem w Niemczech zachodnich.

Od dłuższego czasu Lammerding jawnie mieszka w Duesseldorfie i jest przedsiębiorcą w jednej z firm budowlanych. Proces przeciwko niemu, który odbył się w 1964 roku w Dortmundzie, został umorzony. Obecnie Lammerding doszedł do wniosku, iż może domagać się pełnej rehabilitacji politycznej. Oskarżył on redaktora naczelnego pisma antyfaszystowskich zachodniemieckich „Die Tat” Wernera Stertzenbacha „o zniesławienie”. Zbrodniarz uczuł się dotknięty, ponieważ artykuł mówił o mordowaniu przez SS-owców z dywizji „Das Reich” zakładników francuskich.

# Nauczycielom

i PRACOWNIKOM OŚWIATOWYM — CZŁONKOM I DZIAŁACZOM SAMORZĄDU SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWYCH, OPIEKUNOM SKO - SOP i OPIEKUNOM SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH

wyrazy uznania za aktywny udział w społecznej i bankowej działalności SOP, w rozwijaniu szkolnych kas oszczędności i spółdzielni uczniowskich oraz najlepsze życzenia owocnej pracy zawodowej, społecznej i pomyślności w życiu osobistym

## z okazji Dnia Nauczyciela

składa  
CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWYCH





NAUKA, POLITYKA,  
FILOZOFIA, HISTORIA

**POLITYKA GOSPODARCZA POLSKI LUDOWEJ.** Cz. I. Praca zbiorowa. KiW, Warszawa 1965; s. 389, cena 16 zł. Od poprzedniego wydania książki przed trzema laty zaszło wiele zmian w osiągniętym poziomie gospodarczym kraju. Szczególnie doniosłe zmiany wprowadzają uchwały IV Plenum KC PZPR. W tym wydaniu dokonano aktualizacji poszczególnych opracowań.

**VIII ZJAZD ZWIĄZKU KOMUNISTÓW JUGOSŁAWII 7-13 GRUDNIA 1964 R.** KiW, Warszawa 1965; cena 8 zł.

**Andrzej Wyczański: POLSKA RZECZA POSPOLITA SZLACHECKA 1454-1764 PWN,** Warszawa 1965 s. 435, cena 35 zł.

**KROTKI ZARYS HISTORII FILOZOFII.** Praca zbiorowa. Przekład z rosyjskiego. KiW, Warszawa 1965; s. 839, cena 80 zł. W książce autorzy przedstawili w sposób zwięzły dzieje rozwoju filozoficznej myśli ludzkości od czasów najdawniejszych do czasów współczesnych. Książka służy jako pomoc naukowa dla studentów wyższych uczelni.

**Zenon Klemensiewicz: HISTORIA JĘZYKA POLSKIEGO.** Cz. II. Doba średniopolska. PWN, Warszawa 1965; s. 320, cena 50 zł. Tom niniejszy jest drugą częścią obszerniej trzypięciotomowej monografii obrazującej dzieje kształtowania się języka polskiego.

### BELETRYSTYKA

**Jean Paul Sartre: SŁOWA.** Przekł. J. Rogoziński. PIW, Warszawa 1965; s. 204, cena 15 zł. Jest to utwór autobiograficzny, w którym autor pisze o swoim dzieciństwie. Nie widzi w nim jednak raj utraconego i najszczęśliwszego ze światów, ale bada je z chłodem entomologa obserwującego życie owadów.

**Jurij Bondariew: CISZA.** Przekł. L. Piotrowska. PIW, Warszawa 1965; s. 347, cena 18 zł. Okres „Ciszy” przypada na lata powojenne 1945-1949. Bohaterem tej niezwykłej książki jest przedstawiciel pokolenia obciążonego dziedzictwem wojny.

**Albert Paus Gütersloh: KAIN I ABEL.** Przekł. E. Werfel. PIW, Warszawa 1965; s. 76, cena 10 zł. Opowiadanie jednego z najwybitniejszych pisarzy austriackich, w którym dzięki oryginalnemu ujęciu stare, biblijne podanie nabiera nowego sensu i staje się bliższe współczesnemu czytelnikowi. Mistrzowski styl i piękno języka świadczą o wysokiej randze pisarskiej autora.

**Marek Nowakowski: ZAPIS.** PIW, Warszawa 1965; s. 220, cena 12 zł. Książka składa się z trzyczęściu opowiadań, w której autor wierny tematyce o ludziach z tzw. marginesu społecznego ukazuje dzień powszedni przedmieścia, historię jednej zimy.

**Zdzisław Wróbel: BRACIA.** Wyd. Morskie, s. 161, cena 10 zł. Są to pasjonujące i niełatwe dzieje dwóch braci; w 1945 r. stoją przeciw sobie z bronią w ręku — AK przeciw nowej władzy ludowej — a po latach pracują zgodnie dla ojczyzny.

**Gustaw Morcinek: MAT KURT KRAUS.** MON, Warszawa 1965; s. 352, cena 22 zł. Książka przedstawia losy Kurta Krausa, krnąbrnego syna, gorącego Polaka, który porywa się z nożem na ojca, porzuca dziewczynę i zaciąga się do niemieckiej marynarki wojennej i drogą trudną, daleką, pełną przygód dochodzi do Polski.

**Maria Konopnicka: OPOWIADANIA.** „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 247, cena 10 zł. Tom Biblioteki Powszechnej.

**Seweryna Szmaglewska: KRZYK WIATRU.** PIW, Warszawa 1965; s. 189, cena 10 zł. Nowa powieść Szmaglewskiej to jeszcze jeden powrót autorki w kręgi problematyki okupacyjnej.

**Jan Wieremiejuk: NA FRONCIE NIE BYŁEM.** MON, Warszawa 1965; s. 183, cena 12 zł. Książka jest fragmentem autobiografii z okresu jakże trudnej wewnętrznej sytuacji naszego kraju w latach 1944-1946.

**Joseph Conrad: ZE WSPOMNIENIA.** PIW, Warszawa 1965; s. 167, cena 10 zł.

**Jerzy Pański: WACHTA LEWEJ BURTY.** MON, Warszawa 1965; s. 181, cena 15 zł. Książka przedstawia dzieje autora — obecnie kapitana statku oceanicznego — w czasie wojny.

**Jerzy Wittlin: VADEMECUM GRAFOMANA.** Wyd. Literackie, Kraków 1965; s. 179, cena 20 zł.

### SZKICE

**Stefan Lichański: KUSZENIE HAMLETA.** Szkice z lat 1959-1964. LSW, Warszawa 1965; s. 177, cena 10 zł.

**Jan Pacek: ZAINTERESOWANIA KULTURALNE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.** LSW, Warszawa 1965; s. 269, cena 15 zł.

Zadania ideowego wychowania młodzieży Wielkopolski były przedmiotem obrad plenum KW PZPR w Poznaniu. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR tow. Ryszard Strzelecki. Obszerne fragmenty przemówienia tow. Ryszarda Strzeleckiego znajdzie czytelnik w ostatnim, listopadowym numerze „ŻYCIA PARTII”.

„Ideowe wychowanie młodzieży — mówił między innymi Ryszard Strzelecki — stanowi dla naszej partii jedno z naczelnych zadań, gdyż młodzież i jej organizacje były i są przedmiotem troski i szczególnego zainteresowania naszej partii. Bez udziału młodzieży nie byłaby przecież możliwa pomyślna realizacja zadań budownictwa socjalistycznego w naszym kraju wczoraj, dziś, jutro”.

Spółczesność nasze jest społeczeństwem młodym; około 33 proc. stanowi młodzież. Na wszystkich odcinkach socjalistycznego budownictwa młodzież odgrywa ważną rolę. Nowy plan pięcioletni jest już dziś nazywany „pięcioletnią młodzieżą”. Rośnie rola, znaczenie, ale również i zadania ideowo-wychowawcze organizacji młodzieżowych — Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów Polskich.

„Skuteczność wysiłków wychowawczych — powiedział tow. R. Strzelecki — podejmowanych przez związki młodzieży i wszystkie ogniska społeczne i państwowe zależy w poważnej mierze od wszechstronnej pomocy i zainteresowania organizacji i instancji partyjnych, jak

również od zaangażowania wszystkich członków partii w prace z młodzieżą. Ciągłe braki pełnego przekonania, że problemami młodzieży powinniśmy interesować się każdy członek partii, każdy aktywista, bez względu na miejsce pracy i zajmowane stanowisko, traktując to zadanie jako swój partyjny obowiązek (...)”.

„(...) Na czoło zadań partii w dziedzinie wychowania młodzieży wysuwa się potrzeba wzmoczonego nasycenia pracy wychowawczej treścią ideji socjalistycznej, potrzeba kształtowania marksistowskiego światopoglądu młodego pokolenia, jego wiedzy o procesach rozwojowych i otaczającym go świecie.

Wiodącą rolę w naszych wysiłkach wychowawczych musi odgrywać takie działania, które sprzyja rozbudzeniu wśród młodzieży uczuć patriotyzmu i internacjonalistycznej więzi ze wszystkimi ludźmi pracy, kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy i do mienia społecznego.

Wszystkie instancje partyjne powinny wytwarzać w partii i w społeczeństwie atmosferę zaufania do młodzieży, uznania i poparcia dla wysiłków wychowawczych podejmowanych przez organizacje młodzieżowe (...)”.

„(...) Nasze instancje partyjne i cała partia muszą coraz skuteczniej otaczać młodzież troską, wnikliwie studiować zachodzące wśród niej procesy, poznawać problemy, które nurtują, pomagać w rozwiązywaniu trudności, jakie napotyka w swej pracy, wykazując przy tym dużo ciepła, zrozumienia i serdeczności.

Służyć temu powinniśmy między innymi częste spotkania

działaczy partyjnych z młodzieżą, szersze zapoznawanie jej z tradycjami walk rewolucyjnych, z polityką naszej partii na rzecz rozwoju Polski, na rzecz zapewnienia młodemu pokoleniu perspektyw dalszego rozwoju i warunków sprzyjających życiowej stabilizacji młodzieży.

Praca z młodzieżą nie może mieć charakteru kampanijnego. Często jednak zdarza się jeszcze, że spotkania, dyskusje z młodzieżą, zainteresowanie jej pracą ze strony organizacji i aktywów partyjnych, dają się zauważyć szczególnie w okresach ważniejszych wydarzeń politycznych — nie zawsze natomiast są one codzienną troską wszystkich członków partii”.

W zakończeniu swego przemówienia tow. Ryszard Strzelecki stwierdził, że „mamy dobrą, ofiarną młodzież. Praktyka naszego budownictwa socjalistycznego wskazuje, ile twórczego wysiłku wniosła ona i wnosi w to budownictwo. Upór, z jakim zdobywa wiedzę, zapał, z jakim realizuje swoje obowiązki zawodowe i społeczne, jej dojrzała postawa w wielkich kampaniach politycznych, świadczą o tym, że młodzież widzi swą przyszłość związaną nierozdzielnie z budownictwem socjalistycznym w Polsce”.

W tymże numerze „Życia Partii”, w dziale Nauka — Oświata — Kultura — Stanisław Kosicki, sekretarz KW PZPR w Opolu, pisze o realizacji reformy szkolnej na Opolszczyźnie. W pracach przygotowawczych żywy udział brała opolska organizacja partyjna, a przede wszystkim jej aktywni oświatowcy.

Mówiąc o postawie nauczyciela, autor podkreśla szybki wzrost szeregów partyjnych w środowisku nauczycielskim. Stan upartyjnięcia nauczycieli na Opolszczyźnie przekroczył 40 proc. ogółu nauczycieli.

Na kolumnach zatytułowanych — rozmowy o nauczycielach — znajdzie czytelnik wypowiedzi działaczy partyjnych, którzy wyrosli ze środowiska nauczycielskiego. Są to wypowiedzi Marii Bindasowej, która jest I sekretarzem Komitetu Dzielnicy Ochota w Warszawie, Igora Łopatyńskiego, I sekretarza Komitetu Miejskiego i Powiatowego w Płocku oraz Tadeusza Frajberga, który był sekretarzem Komitetu Powiatowego w Suchoj, a teraz powrócił do zawodu nauczycielskiego.

I. Łopatyński w swojej wypowiedzi stwierdził: „Mamy wszelkie podstawy do zadowolenia z osiągnięć szkoły, coraz lepsza jest interpretacja nowych programów, pogłębia się wpływ nauczycieli na kształtowanie naukowego światopoglądu i krzewienie w społeczeństwie postawy laickiej”.

Redakcja dwutygodnika „ZA WOLNOŚĆ I LUD” w ostatnim numerze, noszącym datę 16-30 listopada, wiele miejsca poświęciła polskiej szkole, polskiemu nauczycielowi.

„60 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego” — to tytuł artykułu Mariana Walczaka, prezesa ZG ZNP. Artykuł obrazuje rozwój ruchu polskich od historycznego zjazdu nauczycieli w Pilaszkuwie k. Łowicza po dzień dzisiejszy.

emzeł



OKAZJI

## DNIA NAUCZYCIELA i 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego

# NAJLEPSZE ŻYCZENIA

POWODZENIA W PRACY ZAWODOWEJ,  
SPOŁECZNEJ ORAZ W ŻYCIU OSOBISTYM

składa

WSZYSTKIM NAUCZYCIELOM,  
OPIEKUNOM SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI PKÓ  
i PRACOWNIKOM ADMINISTRACJI SZKOLNEJ:

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI